GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 41 AB — Piątek, 5 sierpnia 1938 — Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

„Sytuacja na granicy spokojna"

głosi komunikat japoński z Czangkufeng

40 dywizyj sowieckich maszeruje ku terenom konfliktu

LONDYN. Prasa angielska wypowiada opinię, że poważniejsze rozszerzenie się konfliktu granicznego między Japonią a Sowietami nie jest spodziewane. Ani jedna ani druga strona, o ile chodzi o czynniki oficjalne rządowe, nie dąży do wywołania wojny.

Liczba wojsk rosyjskich, skoncentrowanych na granicy Mandżurji wynosić ma 400 tys. Japończycy zaś skoncentrować mieli dotychczas tylko 300 tys. Informacje miarodajnych czynników brytyjskich wskazują narazie na raczej defensywną taktykę armii sowieckiej.

TOKIO. Komunikat, ogłoszony przez ministerstwo wojny wczoraj o godz. 13,35, według czasu miejscowego:

Sytuacja na granicy spokojna. Do czwartku godz. 11,30 w rejonie granicznym nie pojawił się ani jeden samolot sowiecki. Artylerja sowiecka bombardowała wieś Kozo do godz. 10 wieczorem w środę.

Japońskie wojska pograniczne, w doskonałym stanie moralnym, czujnie trzymają straż, obserwując ruchy wojsk sowieckich.

TOKIO. Agencja Domei donosi, iż wojska sowieckie, złożone z 40 dywizyj strzelców i brygady zmotoryzowanej, posuwają się z Nowokijewska na południe. W Nowokijewsku skoncentrowano 50 do 60 samolotów i 200 czołgów.

W czwartek rano, japoński wiceminister spraw zagranicznych Horinuczi zaprosił sowieckiego charge d'affaires Smetanina na konferencję, która trwała 2 godziny.

W toku rozmowy wicem. Horinuczi odrzucił, jako nieuzadniony, protest sowiecki z dn. 2 sierpnia oraz ze swej strony zaprotestował przeciwko ciągłym naruszeniom granicy przez samoloty sowieckie i przeciwko bombardowaniu przez samoloty otwartych miejscowości w północnej Korei.

Ponadto ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu odbył w czwartek rano z komisarzem Litwinowem konferencję, podczas której zaprotestował przeciwko prowokacjom sowieckim, naruszaniu granicy oraz domagał się podjęcia niezwłocznie kroków zapobiegawczych.

Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż dotychczas wojska japońskie starały się powstrzymać naloty samolotów sowieckich przy pomocy artylerii przeciwlotniczej. Kilka samolotów sowieckich zostało strąconych. Cierpliwość Japonii dobiega jednak kresu. Jeżeli samoloty sowieckie będą uprawiały w dalszym ciągu swą akcję prowokacyjną, wówczas będziemy walczyć z nimi nie tylko przy pomocy artylerii przeciwlotniczej, ale też przy pomocy naszych samolotów.

Min. Beck na norweskim kontrtorpedowcu

OSLO. Drugi dzień pobytu min. Becka w Norwegii poświęcony został wycieczce po fiordach, odbytej na jednej z najnowocześniejszych jednostek królewskiej marynarki norweskiej, kontrtorpedowcu „Sleipner".

Min. Beckowi i jego małżonce w podróży tej towarzyszyli: naczelny dowódca sił morskich Norwegii admirał Diessen, minister spraw zagranicznych Koht z małżonką i wyższymi urzędnikami norweskiego ministerstwa spraw zagr.

Przy wspaniałej pogodzie i spokojnym morzu kontrtorpedowiec „Sleipner" odbił o godz. 10,30 rano od redy portu w Oslo, kierując się do Horten, gdzie mieści się baza marynarki wojennej. W czasie podróży, która trwała dwie godziny, minister Beck miał możność odbycia dłuższej rozmowy z min. Kohtem. Była to z kolei druga dłuższa rozmowa poza wczorajszą konferencją, jaka miała miejsce po śniadaniu, wydanym w poselstwie R. P.

Dla zademonstrowania gościowi polskiemu działania torped, produkowanych w Horten, wystrzelono jedną z nich.

Śniadanie na cześć ministra Becka zostało wydane w miejscowym kasynie oficerskim. Po śniadaniu admirał Diessen wzniósł toast za zdrowie króla Haakona VII z okazji przypadających w dniu wczorajszym imienin, a potem wyraził swą radość z racji goszczenia tak wybitnej osoby, pijąc zdrowie ministra Becka.

Ostry protest niemiecki w Pradze

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: Poselstwo niemieckie w Pradze złożyło ostry protest u rządu czechosłowackiego przeciwko ponownemu przelotowi samolotów czechosłowackich ponad granicą niemiecką aż do Kladzka (Glatz). Rząd niemiecki domaga się ukarania winnych.

Niezwykła przesyłka towarowa

Szyld konsulatu bolszewickiego w Chojnicach

Niezwykłą przesyłkę odebrał kupiec chojnicki p. Franciszek Rink w paczce nadanej przez pewną firmę wyrobów emaliowych, w której po otwarciu znalazł emaliowaną tablicę z napisem w języku rosyjskim i francuskim: „Konsulat generalnych Z. S. R. R."

Zdumiony i nieco przerażony tym niezwykłym szyldem, ozdobionym emblematami sowieckimi oddał całą przesyłkę w ręce policji.

Bezrobotny chce sprzedać oko za 1.500 dol.

MONTREAL. W G. Whittit, bezrobotny z Calgary Alta, przeczytawszy w jednym z pism artykuł o „osadzaniu" zdrowych oczu i o przywróceniu w ten sposób wzroku niewidomym, ogłosił w jednym z pism Kanady, że gotów jest sprzedać swe oko za 1.500 dolarów. Reporterom oświadczył, że nie robi tego dla reklamy, lecz że pragnie pomóc sobie, nauce i jakiemuś niewidomemu.

Cena 1.500 dolarów równa się kwocie, jaką od firm asekuracyjnych otrzymuje robotnik, który stracił oko przy pracy.

Samobójstwo staruszka z miłości

ŁÓDŹ. W środę nad ranem w centrum miasta Łodzi popełnił potrójne samobójstwo 60-letni handlowiec Wolf Tykociński. Tykociński posiadał żonę i dwoje dorosłych dzieci. Niedawno zakochał się w młodziutkiej urzędniczce biurowej.

Gdy wszelkie starania o uzyskanie jej względów zawiodły, Tykociński, którego rodzina bawi obecnie w Muszynie, nad ranem usiłował powiesić się, sznur jednak pękł. Wówczas Tykociński przeciął sobie żyły obu rąk, a następnie wyskoczył z 3-go piętra na bruk ulicy, ponosząc śmierć na miejscu.

Przed popełnieniem samobójstwa denat zostawił u dozorcy 7 listów, adresowanych do rodziny i kilku firm handlowych.

Sesja Rady Naczelnej OZN

W dniach 11, 12 i 13 sierpnia rb. odbędzie się w Warszawie sesja Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, na której zostaną omówione kwestie, opracowane przez komisję rolną i oświatowo-wychowawczą.

Szef Służby Młodych OZN u ks. Prymasa

WARSZAWA. W dniu wczorajszym Jego Eminencja ks. Kardynał Prymas Polski dr. August Hlond przyjął w Poznaniu przewodniczącego Służby Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego i kierownika głównego Związku Młodej Polski mjr. Edmunda Galinata.

6 sierpnia 14-ty marsz „Szlakiem Kadrówki"

Do Krakowa przybywają z całej Rzeczypospolitej patrole wojskowe i różnych organizacyj i związków sportowych, które wezmą udział w 14-tym marszu „szlakiem kadrówki" na tradycyjnej trasie Kraków—Miechów—Jędrzejów—Kielce.

Do marszu tego zgłosiło się ogółem 67 patroli. Odmarsz ich „szlakiem kadrówki" nastąpi 6 sierpnia br. o godz. 4 rano z historycznych Oleandrów w Krakowie.

Zakaz przyjmowania Żydów na uczelnie włoskie

RZYM. Wczoraj ogłoszono zakaz przyjmowania Żydów zagranicznych na uczelnie włoskie wszystkich stopni. Zakaz ten uważany jest jako następstwo faszystowskiej deklaracji rasowej z 15 lipca br. Dotknie on głównie młodzież żydowską z krajów Europy środkowej i wschodniej, albowiem Żydzi z tych właśnie państw byli szczególnie licznie reprezentowani na uniwersytetach włoskich w Bolonii, Padwie, Peruggi, Pizie i innych.

Niezwykły wyczyn strzelców alpejskich

Niezwykłego wyczynu dokonali włoscy strzelcy alpejscy, których oddział złożony z 100 ludzi w pełnym uzbrojeniu z karabinami maszynowymi i miotaczami min wspiął się na szczyt Monte Cervino, wysoki na 4.476 mtr. (ATE)

Antypolski wiec na granicy polskiej

urządzili komuniści czescy

MORAWSKA OSTRAWA. Prasa czeska komentuje niedzielną manifestację komunistyczną, urządzoną na granicy polskiej w Trzyńcu w celu demonstrowania przeciw „faszyzmowi" polskiemu. Pomimo wielkiej i długotrwałej propagandy, rozwijanej na Śląsku i na Morawach, skąd władze kolejowe zorganizowały nadzwyczajny pociąg z Morawskiej Ostrawy, demonstracja wypadła blado. Przeważali czescy robotnicy, natomiast uderzała znikoma ilość Polaków.

Jak pisze prasa czeska, przejeżdżającym przez czeski Cieszyn komunistom zgotowało stacjonowane tam wojsko czeskie gorące owacje.

Wbrew przepisom ustawowym, które zakazują udziału dziatwy szkolnej w manifestacjach politycznych, na czele pochodu szło około 150 dzieci w wieku od lat 7 do 14, wznosząc po czesku okrzyki: „Niech żyje armia czerwona".

Wiec rozpoczęto odegraniem hymnu państwowego czeskiego i komunistycznej międzynarodówki. W przemówieniu swoim poseł komunistyczny Kopecky potępiał działalność „irredentystów" i stwierdził, że jedynie związek sowiecki i czerwona armia jest gwarancją czeskiej niepodległości.

Wiec zakończył się wysłaniem telegramu hołdowniczego prezydentowi Beneszowi.

Uczcijmy pamięć czynu zbrojnego 6-ty sierpnia w Toruniu

Zarząd Koła Związku Legionistów w Toruniu wydał następującą odezwę: Data 6-go sierpnia 1914 r. na zawsze zapisana została w sercach Polaków. W tym dniu historycznym pierwsi po wielu latach żołnierze polscy ruszyli w bój po chwałę i wielkość Rzeczypospolitej. Ich czyn orężny pobudził do walki cały nasz naród. Niewiele lat minęło, gdy na umęczonej Ziemi Pomorskiej podnieśli zbrojne ramiona przeciw najeźdźcom bracia tamtych bojowników sierpniowych, by wspólnym wysiłkiem wywalczyć dla ojczyzny obecne jej granice.

Należy złożyć hołd poległym bohaterom w walkach o niepodległość Rzeczypospolitej.

Legioniści i Peowiacy

Dnia 5 sierpnia br. obowiązkowa zbiórka w lokalu Związku przy ul. Żeglarskiej 5 o godz. 19,00.

Po zebraniu oddziały maszerują wraz z pocztami sztandarowymi przed pomnik Marszałka Piłsudskiego, celem wzięcia udziału w apelu Poległych.

Dnia 6 sierpnia br. Zbiórka o godz. 9,10 w lokalu Związku, celem wzięcia udziału w dziękczynnym i solennym nabożeństwie, które odprawione zostanie w kościele parafialnym — Bazylice św. Jana o godz. 10,00.

Udział biorą oddziały i poczty sztandarowe.

Toruń, dnia 4 sierpnia 1938 r.
Zarząd Związku POW Oddział Toruń.
Zarząd Związku Legionistów Polskich Oddział Toruń

Apel do wszystkich niepodległościowców i organizacyj społeczn.

Związek Legionistów Polskich Oddział w Toruniu, prosi organizacje Niepodległościowe, Kombatanckie, b. Wojskowych, Młodzieżowe i wszystkie Organizacje Społeczne o wzięcie udziału w uroczystym apelu Poległych uczestników walk o Niepodległość, który odbędzie się dnia 5 sierpnia br. o godz. 21-ej przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, na placu św. Katarzyny oraz w uroczystym nabożeństwie, które zostanie odprawione dnia 6 sierpnia o godz. 10-tej w kościele parafialnym — Bazylice św. Jana.

Należy złożyć hołd poległym bohaterom w walkach o niepodległość Rzplitej.

W dniu 5 sierpnia br. o godz. 21 na placu św. Katarzyny przed pomnikiem Wielkiego Marszałka odbędzie się UROCZYSTY APEL POLEGŁYCH.

W dniu zaś 6 sierpnia br. odprawione zostanie solenne nabożeństwo dziękczynne o godz. 10 w kościele parafialnym — Bazylice św. Jana.

„P. K. P. — najmilszym turystom"

Ulgowe przejazdy dla dzieci do lat 14

WARSZAWA. W dniach od 8 do 18 sierpnia Polskie Koleje Państwowe ponawiają okres ulgowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14. W pierwszym okresie, który trwał od 11 do 21 lipca br., odbyło się ponad 200 tys. ulgowych przejazdów dzieci, co najlepiej świadczy o popularności imprezy, która odbyła się pod hasłem: „P. K. P. — najmilszym turystom". Warunki ulgowe przewozu dzieci w dniach od 8 do 18 sierpnia będą takie same, jak i poprzednio, a więc każda osoba dorosła, jadąca za biletem normalnym lub ulgowym, ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci w wieku do lat 14. Ulga dla dzieci jest bardzo znaczna, wynosi bowiem 87½ proc. od taryfy normalnej. Przed nabyciem biletu dla siebie opiekun powinien się zaopatrzyć w karty uczestnictwa dla dzieci, wydane na barwnych pocztówkach przez Ligę Popierania Turystyki. Karty te w cenie 30 groszy za sztukę sprzedają wszystkie biletowe kasy kolejowe oraz biura podróży. Po wypełnieniu i podpisaniu kart uczestnictwa opiekun przedkłada je w kasie biletowej, która na podstawie tych kart wyda bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75 procent na przejazd w pierwszą stronę. Bilety te służą następnie do bezpłatnego powrotu do stacji pierwotnego wyjazdu. W tym celu przed rozpoczęciem podróży z powrotem opiekun powinien ostemplować w kasie biletowej tak karty uczestnictwa, jak i bilety ulgowe dla dzieci, wykorzystane na przejazd pierwotny, bowiem bez ostemplowania kart i biletów dzieci nie miałyby prawa do bezpłatnego powrotu. Ulga może być stosowana w 1, 2 i 3 klasie pociągów osobowych lub pospiesznych. Podróż z powrotem musi być rozpoczęta najpóźniej w dn. 18 sierpnia 1938 r.

Młodzież akademicka nad morzem

Wiceminister Oświaty wizytuje obozy strzeleckie na wybrzeżu

WARSZAWA. Wiceminister Oświaty prof. Jerzy Alexandrowicz w towarzystwie dyrektora departamentu nauki i szkół wyższych prof. Józefa Patkowskiego oraz kierownika referatu spraw młodzieży akademickiej Stanisława Kulesińskiego dokonał wizytacji studenckich obozów i kolonii letnich na wybrzeżu morskim.

Wicemin. Alexandrowicz zwiedził następujące ośrodki: Redłowo Dolne — kolonia Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Gdańskiej, Cetniewo — obóz warszawskiego Koła Medyków, Tupadły — własność Towarzystwa Przyjaciół Młodz. Akademickiej, Rozewie — kolonia samopomocy organizacji studentów Uniw. Poznańskiego, Jastarnia — obóz wyszkoleniowy Akad. Związku Morskiego.

Stwierdzono, że na wybrzeże b. licznie i chętnie zjeżdża obecnie młodzież akademicka z różnych miast. Wiceminister zachęcał do wykorzystania pobytu letniego w kierunku pogłębienia zainteresowań morskich.

„Tęsknili do dawnych dobrych czasów"

Proces młodych bolszewików o sabotaż

W Moskwie toczy się nowy proces kontrrewolucyjnej grupy prawicowo-trockistowskiej.

Podsądni przyznają się, że krytykowali oni politykę rządu i partii w przemyśle węglowym i że w truście węglowym „Budionowugol" prowadzone są ciągłe aresztowania, chociaż na ławie oskarżonych zasiadło tylko 5 osób.

Główny inżynier Woronczenko, oskarżony m. in. o umyślne spowodowanie katastrofy windy, wyjaśnił, że w celu spowodowania tej katastrofy wystawił do prowadzenia windy pijanego maszynistę. Poza tym z zeznań podsądnych wynika, że w kopalniach węglowych pracują 15-letni chłopcy.

Podsądny Pruzyński, główny mechanik, przyznając się do organizowania katastrof z ofiarami ludzkimi, opowiedział, jak zgubił młodego robotnika Kowalenkę, urodzonego w 1922 r.

Wszyscy podsądni są ludźmi młodymi, bo zaledwie trzydziestokilkuletnimi, a więc wychowanymi w ideologii obecnego reżimu.

W zeznaniach swoich przyznają się, że tęsknili do dawnych dobrych czasów przedrewolucyjnych. Co spowodowało ich sympatię do owych czasów i pchnęło ich na drogę spisku przeciwko obecnemu reżimowi, przewód sądowy dotychczas nie wyjaśnił.

Pies wartości 70 tys. koron czeskich

Wśród towarów podlegających ocleniu, które zostały w ostatnich dniach przewiezione przez granicę czechosłowacką, znajdował się m. in. drogocenny przedmiot oszacowany na 70 tys. koron czeskich. Przedmiotem tym był pies, mający obrożę z platyny. Ponieważ „Pussi" nie zwrócił celnikowi uwagi na swoją biżuterię, a pan jego również dyskretnie ją przemilczał, nałożono właścicielowi cennego psa karę pieniężną w wysokości 70 tys. koron czeskich.

X Walny Zjazd Delegatów Kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Wielkiego Pomorza

odbędzie się w Grudziądzu

Jak już pokrótce donosiliśmy, w niedzielę, 7 sierpnia br. odbędzie się w Grudziądzu X-ty Walny Zjazd Delegatów Kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Wielkiego Pomorza w Grudziądzu. Zjazd ten zapowiada się imponująco i przypuszczać należy, że w niedzielę nie zabraknie w Grudziądzu przedstawicieli ani jednego Koła Podoficerów Wielkiego Pomorza.

Zjazd grudziądzki będzie zarazem wielką manifestacją patriotyczną w kresowym grodzie. Podoficerowie udowodnią nam, że tworzą silną i zwartą organizację, która nie uznaje partyjnictwa, a która całą swą działalność streszcza w dwóch słowach: Dla Polski!

W zjeździe grudziądzkim wezmą udział nie tylko delegaci Kół, ale powinni również zjechać się wszyscy, jak jeden mąż podoficerowie rezerwy nie należący do tej organizacji, by publicznie zamanifestować swą gotowość.

W sobotę, 6 sierpnia odbędzie się przedzjazdowe zebranie członków zarządu Okręgu i członków zarządu Koła Grudziądzkiego.

W niedzielę, 7 sierpnia już o godz. 6 rano odbędzie się na dworcu powitanie przyjezdnych delegatów. O godz. 7 odbędzie się śniadanie w ogrodzie „Tivoli", po czym nastąpi przegląd i raport przed komendantem okręgowym.

Dalszy program jest następujący: o godz. 9 odmarsz na nabożeństwo; godz. 9,20 raport na Głównym Rynku przyjmie przedstawiciel Rządu R. P.; godz. 9,30 uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Ducha; godz. 10,30 zbiórka i odmarsz do defilady; godz. 11 defilada przy ulicy Marszałka Piłsudskiego koło Straży Pożarnej; godz. 12 uroczyste otwarcie zjazdu w sali Tivoli; godz. 13 wspólny obiad żołnierski; godz. 13,30 odmarsz zawodników na strzelnicę garnizonową; godz. 14,15 początek obrad zjazdu; godz. 20 ogłoszenie wyników z zawodów strzeleckich i rozdanie nagród; godz. 20,30 wieczorek koleżeński z rodzinami.

Cenne wykopalisko znaleziono pod Bydgoszczą

Historyczne grodziszcze na wzgórzu myślęcińskim

Koło Zamczyska pod Myślęcinkiem natrafiono w czasie prac ziemnych na szczątki historycznego grodziszcza. Należało ono prawdopodobnie do klucza stojącego na straży do wejścia na Pomorze. Klucz ten tworzyły grodziszcza w Wyszogrodzie, Kamieńcu i Zamczysku. W Bydgoszczy krążą już oddawna legendy, że od zamczyska jest podziemne połączenie z Bydgoszczą.

Ma ono podobno iść od Fary popod Brdą i klasztor, na którego miejscu stoi obecnir teatr, aż do wzgórza myślęcińskiego. Ganki podziemne mają zresztą — jak mówią — znajdować się również pod całym starym miastem. Szczególnie pod Rynkiem Marszałka Piłsudskiego, począwszy od kościoła pojezuickiego.

Wracając do wykopaliska w zamczysku, dodać należy, że na wieść o nim przybył na miejsce kier. ekspedycji wykopaliskowej w Kamieńcu p. mgr. Jacek Delekta, który przeprowadza fachowe badania. Prace nad odkopaniem grodziszcza już się rozpoczęły. (m)

Polska ekspedycja na Olimpiadę w Helsinkach

WARSZAWA. Polski Komitet Olimpijski postanowił wysłać na 12-tą Olimpiadę w Helsinkach bardzo liczną ekspedycję, złożoną z 84 czynnych sportowców i 23 kierowników technicznych, masażystów, sekundantów itd. Polska weźmie udział w lekkoatletyce, w piłce nożnej, wioślarstwie, zawodach konnych, szermierce, boksie, strzelaniu, kobiecej gimnastyce i olimpijskim konkursie sztuki. Przypuszczalnie Polska obeśle również żeglarstwo i pływanie, o ile forma zawodników pozwoli na to.

Ruch kuracjuszów nad morzem wzmaga się

W sezonie roku bieżącego nad morzem polskim dała się zauważyć niespotykana dotychczas frekwencja letników, jak i turystów oraz wycieczek. We wszystkich miejscowościach, zwłaszcza kąpieliskach nadmorskich panowało przepełnienie do ostatnich dni lipca. Zdawało się, że z nastaniem sierpnia, w pensjonatach rozluźni się nieco. Tymczasem po odpłynięciu jednej fali letników, nadpłynęła nowa. Pensjonaty oraz mieszkania i pokoje umeblowane są nadal przepełnione i nic nie wskazuje na to, by do końca miesiąca ruch letniskowy uległ osłabieniu.

Właściciele pensjonatów wszystkich uzdrowisk nadmorskich liczą na piękną jesień nadmorską, która rok rocznie jest bardzo ciepła. Spodziewają się bowiem zatrzymać letników na pobyt t. zw. „ryczałtowy", co kalkuluje się znacznie taniej i daje możność mniej zamożnym skorzystania z wypoczynku i kąpieli morskich.

Polskie trawlery rybackie wracają

Z połowów na Morzu Północnym powróciły dwa trawlery rybackie „Barbara" i „Cezary". Trawler „Barbara" przywiózł 213 beczek śledzi zasolonych, 17.300 kg śledzi świeżych i 1.750 kg ryb różnych gatunków.

„Cezary" zaś wyładował w porcie gdyńskim 290 beczek śledzi zasolonych, 25.000 kg śledzi świeżych i około 2.000 kg ryb innych. Niezwłocznie po rozładowaniu luków, oba statki wyruszyły z powrotem na wody Morza Północnego.

Angielski jacht parowy w porcie gdańskim

Wczoraj rano około godz. 6,30 przybył do portu gdańskiego z Kłajpedy angielski jacht parowy „Venetia", którego właścicielem jest lord Inverforth. Jacht o pojemności 223 m² pod komendą kapitana C. Atkinsa przybił do nabrzeża przy Schnitensteg, a więc na Motławie. Na jachcie znajduje się 19 osób załogi i 6 pasażerów, a między nimi właściciel statku.

Przegląd prasy

Wołczyn czy Wawel?

W prasie polskiej toczy się ożywiona dyskusji, gdzie złożyć sprowadzone z Rosji zwłoki ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta. Jedni proponują miejsce urodzenia króla Wołczyn, drudzy Wawel. **„Gazeta Polska"** wyraża w tej materii następującą opinię:

„Wśród rozmaitych pomysłów wypowiedziano przede wszystkim pogląd, że powinien on znaleźć miejsce w grobach królewskich na Wawelu; wysunięto argument formalny, że Wawel jest miejscem spoczynku królów polskich, a więc tam winna spocząć również i trumna Stanisława Augusta.

Argumenty wysuwane na poparcie tezy wawelskiej nie są jednak przekonywujące i obiór kaplicy w rodzinnym Wołczynie na miejsce wiecznego spoczynku Stan. Augusta jest może najwłaściwszym rozwiązaniem.

Wawel bowiem przede wszystkim otrzymał w minionym okresie historycznym charakter czegoś odmiennego, a szerszego niż tylko grobów królewskich. Kościuszko i ks. Józef Poniatowski, Mickiewicz i Słowacki, a wreszcie ostatnio Józef Piłsudski, znalazłszy na wawelskim wzgórzu swój wieczysty spoczynek, zamienili je w panteon chwały narodowej i świątynię najwyższych jego wartości moralnych.

Stanisław August Poniatowski, król, który abdykował i zeszedł ze świata już bez korony królewskiej na skroniach, zeszedł z niego również z piętnem niezatartych zmaz i poniżenia godności narodowej. Król, który patronował wprawdzie Konstytucji 3 Maja, ale który przystąpił następnie do Targowicy, i wreszcie ugiął się bez walki przed przemocą, musi być w świadomości narodu symbolem okresu najgłębszego poniżenia i upadku, zarówno godności narodowej jak i majestatu królów polskich.

Najwyższy hołd, jakim jest w Polsce składanie trumny w grobach wawelskich, byłby w tym wypadku zaprawiony zbyt wielką goryczą, zbyt wielu zastrzeżeniami i zbyt ponurą zjawą hańbiących wspomnień".

„Dar Pomorza" przed swą doroczną podróżą zimową

Statek szkolny „Dar Pomorza" powrócił ze stoczni gdańskiej, gdzie był poddany remontowi i klasyfikacji. Obecnie zostali na niego zaokrętowani kandydaci na uczniów oraz t. zw. jungowie. Statek będzie odbywał krótkie próbne rejsy szkolne po Bałtyku w okolicach Helu i to aż do połowy przyszłego miesiąca. Później „Dar Pomorza" wyruszy w swą doroczną podróż „zimową" wraz z uczniami, którzy przejdą do tego czasu elminację i zostaną zakwalifikowani na uczniów rzeczywistych.

950 lat chrześcijaństwa i 20 lat bezbożnictwa w Rosji

W roku bieżącym zbiegły się dwie daty: dziewięćset pięćdziesiąta rocznica chrztu Rusi Kijowskiej przez Włodzimierza Wielkiego i dwudziesta rocznica dekretu sowieckiego o rozdziale cerkwi od państwa.

Mimowoli nasuwa się pytanie, jak naprawdę wygląda życie religijne Rosji na progu tysiąca blisko lat chrystianizacji i niecałego ćwierćwiecza bezbożnictwa. Czy Rosja była naprawdę chrześcijańską, jeśli stać się mogła podłożem tak bezprzykładnej w dziejach akcji bezbożniczej, tak barbarzyńskiego niszczenia świątyń i wtłaczania w dusze ateistycznych haseł? Czy z drugiej strony po tych dwudziestu latach wojującego bezbożnictwa stała się już całkowicie i do gruntu pogańską?

Szukając odpowiedzi na te pytania, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na pewną dwoistość duszy rosyjskiej, która może najdobitniej wyraziła się w poglądach i życiu wybitnego rosyjskiego filozofa, Rozanowa. Był on wyznawcą panteizmu, czcicielem „słońca, które jest potężniejsze od wszelkich bóstw, ponieważ sprawia wzrost zbóż i traw, służących na pokarm mlekodajnym krowom". Ten przedstawiciel kultu przyrody umarł i pochowany jednak został ze wspaniałą panichidą wśród bicia dzwonów cerkiewnych.

Nie jest pozbawione słuszności przypuszczenie, że bezkonkurencyjna w swym rozmachu agitacja bolszewicka pod hasłem „chleba i ziemi ludowi" oraz atak na cerkiew, jako — mówiąc językiem Gogola „podstawę knuta i służebnicę despotyzmu" spowodowały falę bezbożnictwa. Gdy jednak obiecanki raju na ziemi zawiodły, gdy nad Rosją zapanował niewiarogodny wprost despotyzm z pod znaku „młota i sierpa", nastąpiła reakcja. Lud rosyjski widząc ruiny swych świątyń, męczarnię swego duchowieństwa, na które może nieraz patrzył niechętnym okiem, nagle zaczął odnajdywać w tym wszystkim, w religii, cerkwi i swych „batiuszkach", prawdziwą ostoję duchową.

I dlatego dzisiaj, w perspektywie lat tysiąca chrześcijaństwa i dwudziestu bezbożnictwa w Rosji, możemy śmiało już powiedzieć, że ateizm sowiecki przegrał. Owszem zostawił dziesiątki tysięcy świątyń zburzonych, a pięciolatka bezbożnictwa na 1938—42 zapowiada dalsze zburzenie 2000 cerkwi, 60 synagog, 19 moszeji. Ale właśnie na tych zwaliskach, jak feniks z popiołów poczyna się odradzać religijność rosyjskiego narodu.

I z tego faktu zdają już sobie sprawę dzisiejsi władcy sowieccy Rosji. Oczywiście nie mogą oni oficjalnie zrezygnować z ateistycznej roboty, ale widać jest, że przestali do niej przywiązywać wagę. Nie dziwmy się więc, że dopiero w ostatniej chwili, pod bardzo silnym naciskiem Związku bezbożników sowieckich, zakazano urządzenia obchodu 950 rocznicy chrztu Rusi, projektowanego przez cerkiew ekumeniczną. O właściwym stosunku do tego zagadnienia więcej jednak mówi fakt nagany, udzielonej Demjanowi Biednemu, za to, że w librecie do opery „Bohaterzy" wyśmiał chrzest Rusi. Oświetlając tę gaffę Demjana, sowiecka prasa podkreśla, że czyn Włodzimierza W., który ochrzcił Ruś, miał wielkie i dobroczynne skutki, gdyż zbliżył kraj do kultury zachodniej.

Nie znaczy to, żeby bezbożnicy sowieccy zrezygnowali całkowicie ze swych celów.

Polacy w Niemczech chcą modlić się po polsku!

W okresie letnim odbywają się na zamieszkałych w olbrzymiej przewadze przez autochtonną ludność polską wschodnich ziemiach Rzeszy uroczyste obchody odpustowe. Uroczystości te, gromadzące tysiączne rzesze parafian polskich, wskazują na głębokie przywiązanie Polaków do wiary Ojców i kościoła, dokumentujących to przywiązanie wzrastającą z roku na rok frekwencją. Ostatnio tego rodzaju podniosła uroczystość odpustowa, stanowiąca dla znękanego żywiołu polskiego w Niemczech wielkie przeżycie religijne, odbyła się w Zakrzewie, siedzibie „proboszcza Polaków w Niemczech" i prezesa naczelnej organizacji ludności polskiej w Niemczech — ks. dra B. Domańskiego.

Nie wszyscy jednak duszpasterze parafij, posiadających parafian-Polaków, rozumieją doniosłe dla utrzymania religijności wśród tego ludu znaczenie języka polskiego na terenie kościoła. Brutalne usuwanie kazań, modlitw i śpiewów polskich z kościołów wpływa nie tylko ujemnie na kształtowanie się stosunku ludności polskiej do duchowieństwa, lecz ponadto przyczynia się do obojętnego odnoszenia się do spraw religijnych. Zwracając uwagę na ten wymagający naprawy stan rzeczy, opolskie „Nowiny Codzienne" słusznie podkreślają, że

„...wspaniały przebieg odpustów polskich odprawianych corocznie w parafiach Śląska i Pogranicza (niestety już nie we wszystkich, z przyczyn od polskich parafian niezależnych), dowodzi zawsze na nowo, jak bardzo lud nasz przywiązany jest do wiary katolickiej. Tam gdzie ludowi polskiemu pozostawia się język ojczysty w kościele, życie religijne jest stale żywe i przynosi piękne owoce. Oby o tym pamiętali wszyscy duszpasterze!"

Dezyderat powyższy skierowany przede wszystkim pod adresem licznych proboszczów, niechętnie wzgl. niekiedy nawet wręcz wrogo odnoszących się do potrzeb narodowych ich parafian polskich w kościele, jest całkowicie na czasie. Życzyćby należało, aby proboszczowie ci na apel ten odpowiedzieli pozytywnym czynem!

O czym się mówi:

Sprawa wyborów samorządowych nie schodzi z wokandy aktualności politycznych. Poszczególne stronnictwa, zwlaszcza opozycyjne, mówią półgębkiem o wyborach, wysuwają takie i owakie zastrzeżenia, ale pocichu gotują się do akcji wyborczej. Najbardziej konspiruje swoje stanowisko względem wyborów Stronnictwo Ludowe.

Zdaje się jednak, że wszystkie stronnictwa jednomyślnie ramię w ramię pomaszerują do urny wyborczej.

*

Mamy jeszcze jedno „pokojowe" ostrzeliwanie artyleryjskie, bombardowanie z samolotów, a nawet regularne natarcie kilku batalionów piechoty sowieckiej. Naturalnie, pogloski o wojnie japońsko-sowieckiej są nieprawdziwe — tak przynajmniej twierdzą oficjalne komunikaty z Moskwy. Swoją drogą sytuacja zdaje się wskazywać, że Moskwa unikając wojny formalnej rozpoczyna wojnę rzeczywistą, ponieważ chce w ten sposób pomóc Chinom, ale tylko do granicy wytrzymałości nerwowej Japonii. Wojny oficjalnej prawdopodobnie nie będzie.

*

Brazylia przechodzi obecnie gorączkę totalistyczną, która trwać będzie aż do... najbliższej rewolucji. Rzecz charakterystyczna, iż pierwsze zapędy totalne w tym kraju skierowatwy w języku polskim. Mamy nadzieje zostały przeciw kościołowi katolickiemu i polegają na zakazach modlinę, że ten chwilowy wybuch nacjonalizmu w stosunku do ludności polskiej, której Brazylia tak wiele zawdzięcza, rychło zostanie ukrócony.

Ciekawe to jednak czyja ręka ciągnie za sznurki kukiełek politycznych w Brazylii. Jest to bowiem kraj, gdzie „obce agentury" mają ogromne pole do popisu.

Masowe aresztowania w Berlinie

Jak donoszą z Berlina, w okręgu Kreuzberg w ostatnich miesiącach dokonano wprost masowych aresztowań. Łączna liczba aresztowanych przez Gestapo wynosi 220 osób. Aresztowani zostali podzieleni na dwie grupy, zależnie od rozwijającego się śledztwa, prowadzonego bardzo energicznie. Rozprawa sądowa pierwszej grupy jest przewidywana dopiero w początkach 1939 roku.

Polskie powiaty w republice czechosłowackiej

Ilu żyje naszych rodaków w republice czechosłowackiej i jaki ich stan prawny, ich położenie?

Czy faktycznie na prastarej ziemi piastowskiej, w tych powiatach, które znajdują się we władaniu władz czechosłowackich, Polacy stanowią tak znikomą mniejszość, że uzasadniona byłaby czechizacja tych ziem?

Weźmy więc do pomocy nieubłaganą wymowę cyfr i rozpatrzmy się w składzie ludności polskich powiatów republiki czechosłowackiej.

Mamy do dyspozycji trzy spisy ludności: z r. 1910, 1920 i 1930. Pierwszy sporządziły władze austriackie, dwa ostatnie władze czeskie.

Austriacka statystyka urzędowa w „kraju koronnym" Śląsk zaprawdę nie była robiona z myślą o forytowaniu Polaków! Wręcz przeciwnie: była dla nas bardzo nieprzychylna, świadomie nas krzywdząca i robiona z myślą o forytowaniu żywiołu niemieckiego.

Mimo to urzędowy spis ludności z r. 1910, dokonany przez władze austriackie, musiał stwierdzić, że w obu powiatach — cieszyńskim i frysztackim — znajduje się: 125.275 Polaków, 33.149 Czechów i 22.686 Niemców. Czyli: przygniatająca większość polska, wynosząca 68,5 proc., wobec 18,1 proc. Czechów i 12,4 proc. Niemców.

W dziesięć lat potem spisu ludności dokonały władze czeskie. I cóż potem ogłosiły? Oto, że w tych obu powiatach, cieszyńskim i frysztackim, znajduje się... 68.034 Polaków. Zatem o prawie połowę mniej niż przed dziesięciu laty. Nieco podciągnęli liczbę ludności polskiej przy następnym spisie z r. 1930, wykazując 76.230 Polaków. Cóż się stało w ciągu tych 20 lat od r. 1910 do r. 1930? Pomór? Masowa emigracja? Masowy ruch narodowo - odszczepieńczy? Bynajmniej. Po prostu szereg „tricków" i szereg nadużyć. Jakieś dziwaczne nazwy „Ślązak-Czechosłowak", „Ślązak-Polak" lub tylko „Ślązak", presja i szykany, szereg sztucznych sposobów obniżania siły liczebnej ludności polskiej.

Ale jeżeli do spisu urzędowego z r. 1921 podejdziemy obiektywnie, odrzucając rozmaite, niczym nieuzasadnione „rubryki", mające na celu przemycanie prawdziwych Polaków bądź do „obcokrajowców", bądź do „Ślązaków", bądź wprost do Czechów — to otrzymamy 111.519 Polaków, stanowiących zwarty trzon etnograficznej masy polskiej na terenie pow. cieszyńskiego i frysztackiego i wynoszących w obu tych powiatach zdecydowaną większość 54,5 proc. Do tego zwartego trzonu doliczyć trzeba 9.106 Polaków na Morawach (zwłaszcza w powiecie frydeckim). A więc razem 127.635 osób narodowości polskiej na Śląsku Zaolzańskim.

Tak było w r. 1921. Przyjmując zaś przyrost ludności — wynoszący minimum 15 proc. — otrzymamy w r. 1930 przeszło 140 tys., a dziś już około 150 tysięcy Polaków na tej części Śląska, która znajduje się we władaniu Czechosłowacji.

Oczywiście liczba Polaków, żyjących na całym obszarze Czechosłowacji, jest o wiele większa. Bo — wedle statystyki z r. 1930-go — trzeba do Polaków, zamieszkałych na Śląsku Zaolzańskim, doliczyć około 300 Polaków na Rusi Podkarpackiej, około 3.000 na Słowaczyźnie, około 1.000 w Czechach, a ponadto przeszło 6.000 Polaków, mieszkających w Czechosłowacji, a nie posiadających obywatelstwa czeskiego. Doliczając przyrost naturalny w ostatnim dziesięcioleciu otrzymamy sumaryczną cyfrę Polaków w Czechosłowacji, niezbyt daleko odbiegającą od dwustu tysięcy.

A na Śląsku Zaolzańskim stanowimy absolutną większość.

Ale jak przedstawia się to w świetle innych cyfr, dotyczących naszego szkolnictwa, gospodarczych stosunków, sytuacji kościoła, życia organizacyjnego polskiego?

Weźmy dla przykładu szkolnictwo.

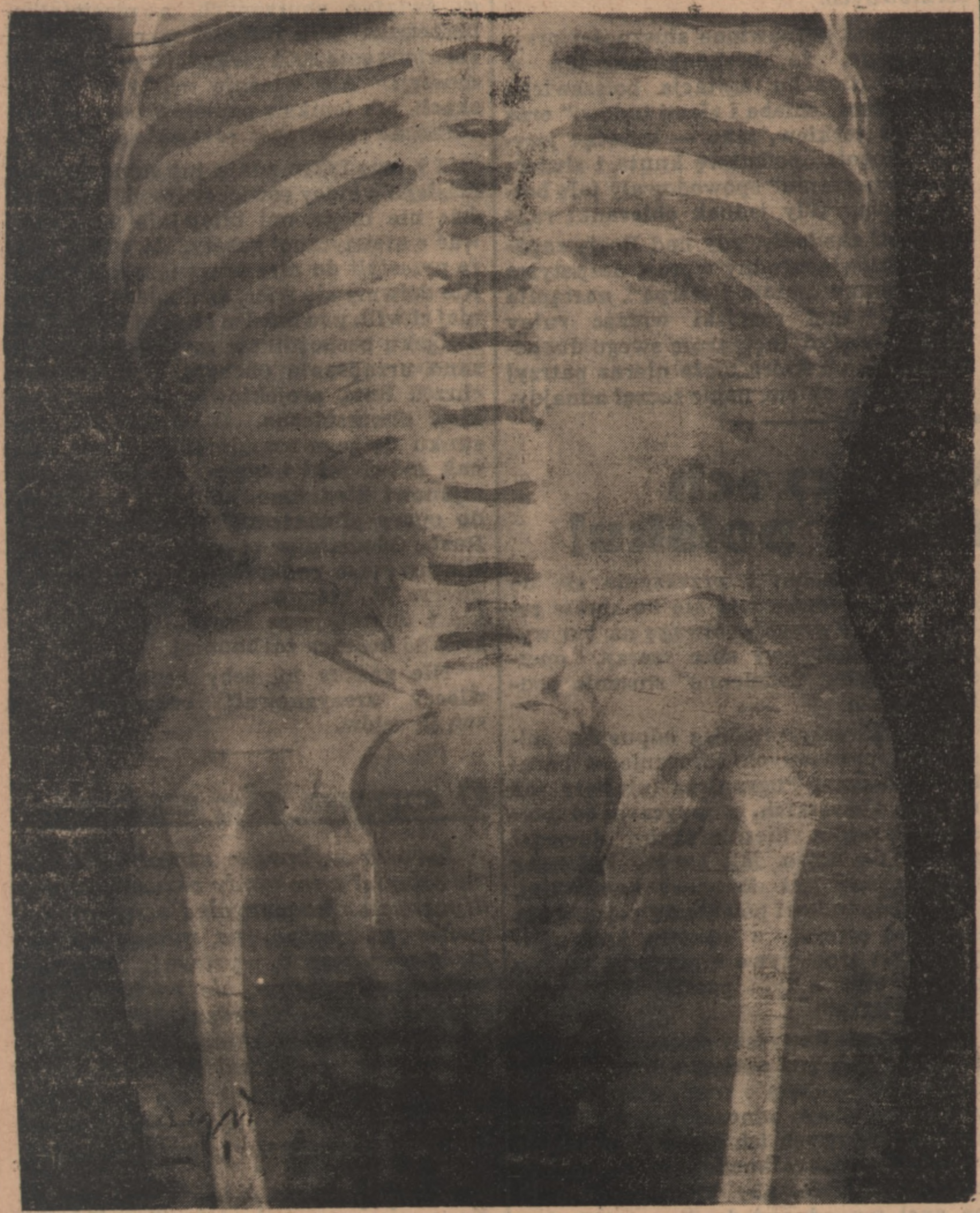
W r. 1916, pod wynaradawiającymi rządami Austrii, uczęszczało do polskich szkół w terenie pow. cieszyńskiego, frysztackiego i frydeckiego 23.376 dzieci. Pod rządami czeskimi liczba ta spadła w r. 1935 do 12.409 dzieci polskich, korzystających z nauczania w języku ojczystym.

Spójrzmy na upośledzenia w innych dziedzinach. W sądownictwie 68 proc. urzędników czeskich, 25 proc. niemieckich, 4 proc. węgierskich, ale... 0 proc. polskich. Na 8-miu notariuszy na całym Śląsku Zaolzańskim ani jeden narodowości polskiej. W administracji publicznej wśród urzędników, funkcjonariuszów i robotników 18.075 Czechów, 3.498 Niemców i... 77 Polaków.

Czyż mamy mnożyć cyfry odnośnie do upośledzeń gospodarczych, religijnych, organizacyjnych, prasowych? Są to rzeczy aż nadto znane.

Potworną krzywdę wyrządzono w toruńskim szpitalu na Mokrem 3 letniej dziewczynce

Pragniemy zapewnić naszych Czytelników, że żadne próby interwencji oraz niezrozumiałe pogłoski w postaci pogróżek o potępiających nasz artykuł uchwałach organizacyj lekarskich nie zdołają nas odwieść od dalszego drukowania rewelacyjnych informacyj o szpitalnym niedbalstwie.



Tak wyglądała noga chorej przed oddaniem do szpitala.



A tak wyglądała noga chorej po odebraniu ze szpitala (złamanie widoczne).

w obecnych warunkach wykonać swych zadań.

To potworność

Zrozpaczony ojciec udał się ponownie do wyżej wspomnianego lekarza, który z oburzeniem stwierdził, że sytuacja jest beznadziejna i dziewczynka na całe życie zostanie kaleką.

Dawali narkotyki, aby się nie skarżyło

Wobec straszliwych bólów umęczonego dziecka zatruwano je narkotykami, by nie mogło ono skarżyć się wobec odwiedzających je rodziców.

To też trudno sobie wyobrazić przerażenie ojca małej, gdy dowiedział się po niewczasie o okrucieństwie wyrządzonym córce.

Łamiemy pióro przed opisem bólu i rozpaczy rodziców oraz dziesięciomiesięcznych cierpień nieszczęśliwego dziecięcia.

Społeczeństwo ma prawo zapytać, kto zawinił. Z powodu bowiem straszliwego niedbalstwa szpitala, który pacjentkę oddał w nieudolne, choć może o najlepszych intencjach ręce, społeczeństwo straciło przyszłą matkę i pracownicę.

Czy posiadając takie przykłady straszliwego niedbalstwa mogliśmy milczeć, czy mogliśmy pozwolić, aby ktoś naiwnie zasłaniał się rzekomo „politycznymi" motywami naszych rewelacyj? Chodzi nam przede wszystkim o dobro publiczne, a nie te czy inne personalia.

Chorzy i ich rodziny muszą mieć pewność, że oddają swoje, czy swoich krewnych zdrowie i życie do szpitala, który zdoła naprawdę chorym pomóc i doprowadzić ich do zdrowia.

Jest bowiem rzeczą wprost niewiarygodną, że ktoś może zgóry ferować wyroki w imieniu cieszących się powszechnym uznaniem i szacunkiem organizacyj lekarskich. **Stowarzyszenia lekarskie bowiem stoją na straży przede wszystkim wiedzy lekarskiej i w żadnym wypadku nie będą osłaniać swoją powagą i dobrym imieniem niedbalstwo szpitala na Mokrym, które są czymś zgoła wyjątkowym i nienotowanym wśród lekarzy pomorskich.**

Zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią podajemy następujący skandaliczny fakt, świadczący o tym, jakie krzywdy straszliwe powoduje panujący w szpitalu system.

W szpitalu złamali nogę chorej

W maju ubiegłego roku mała córeczka naszego Czytelnika, którego nazwisko i adres znajduje się w posiadaniu redakcji, zwichnęła nóżkę w stawie biodrowym. Nasz Czytelnik zwrócił się do jednego ze znanych lekarzy toruńskich, który stwierdził istniejący stan rzeczy i skierował dziewczynkę do leczenia szpitalnego.

Oto zdjęcie roentgenowskie (nr. 1), na którym nawet człowiek nie mający pojęcia o anatomii może zobaczyć, jak niewielkie było to zwichnięcie. Więcej nawet, laik nie znający anatomii wogóle nie dopatrzy się żadnego defektu.

Wcale nie chcemy przez to zaznaczyć, aby zwichnięcie to nie było czymś poważnym. Ale patrzcie co za potworną krzywdę wyrządzono tej nieszczęśliwej dziewczynce.

Na miłość Boską, przecież w szpitalu po prostu złamano dziecku nogę!

Oto zdjęcie nr. 2, które jest najstraszliwszym aktem oskarżenia przeciw kierownictwu szpitala, które nie jest zdolne

Oto grzech główny

Skandaliczne warunki pracy lekarzy w szpitalnictwie

Naszych Czytelników, którzy z nieprzerwalnym zainteresowaniem śledzą naszą akcję, domagającą się uporządkowania stosunków w miejskim szpitalnictwie, uderzyć musiało, że nie wymienialiśmy dotychczas ani jednego nazwiska. A nie wymieniliśmy nazwisk, ponieważ zło nie tkwi w personalnym zaniedbaniu, ale w całym systemie, panującym w szpitalu na Mokrem.

Jesteśmy obiektywni, ponieważ to leży w naszych obowiązkach jako głosu opinii publicznej. Dlatego uznajemy w całej rozciągłości piękną kartę pracy dr. Dandelskiego w okresie zaborczym, dlatego wołamy wielkim głosem, dlaczego tak znakomity internista, jak dr. Kontkolewski, otrzymuje uposażenie stenografistki w większym przedsiębiorstwie w kwocie zł 300,— (t r z y s t a) miesięcznie.

A dr. Żabicki, a inni?

Czy wiadomo powszechnie, że cały szereg lekarzy w szpitalu na Mokrem pracuje po kilkanaście godzin dziennie b e z p ł a t n i e za klitkę na poddaszu, szpitalne wyżywienie, a czasem nędzne wynagrodzenie, które nie wystarcza na najpilniejsze wydatki osobiste?

Oto dlaczego nie wymieniamy nazwisk, wiemy bowiem, w jakich warunkach pracują ci „bojownicy śmierci i zdrowia ludzkiego".

Nasze straszliwe oskarżenie pod adresem „kierownictwa", godzi przede wszystkim w system, który musi ulec gruntownej przemianie. Lekarze, personel szpitalny muszą mieć należyte warunki pracy, muszą mieć do dyspozycji środki działania i zapewnioną możność osobistego bytowania.

Lekarz jest przede wszystkim człowiekiem wiedzy, który nie może czynić „cudów" — nie jest bowiem cudotwórcą.

Te fatalne wypadki, o których piszemy, mają swe źródło niewątpliwie w przeciążeniu szczupłego personelu nadmiarem pracy, w braku środków działania, ograniczonych budżetowymi oszczędnościami. Oto główne zło.

Dlatego nie spoczniemy, dopóki sposób traktowania szpitalnictwa, s y s t e m istniejący nie zostanie zmieniony. I tu apelujemy do odpowiedzialnego sumienia lekarzy, by w tym słusznym dziele przyszli nam z pomocą.

Tego oczekujemy.

Czesław Krauze przytrzymany

za nielegalny pobyt w strefie nadgranicznej

Jak donosiliśmy, w związku z obciążającymi szczegółami, jakie wyszły na jaw podczas niedawnej rozprawy sądowej, b. przewodniczący Rady Miejskiej m. Pucka otrzymał od Starostwa Morskiego zakaz przebywania na terenach, objętych strefą nadgraniczną. Mimo tego zakazu, Krauze przyjechał we wtorek na wybrzeże i zatrzymał się najprzód w Tupadłach, a następnie w Wielkiej Wsi. Tu jednak został rozpoznany przez Straż Graniczną i przytrzymany.

Po stwierdzeniu, że jest to rzeczywiście Czesław Krauze, odstawiono go pod konwojem do Pucka, gdzie osadzono go w areszcie policyjnym. Krauzego czeka obecnie sprawa karno-administracyjna.

Dziś — Piątek **5 sierpnia**
NMP. Snieżn.

Jutro — Sobota **6 sierpnia**
Prz. Pańsk.

— **REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ" W BYDGOSZCZY** — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.

NOCNY DYŻUR APTEK.

— **Apteka przy Bielawach,** ul. Gdańska 91, tel. 1467.
— **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 3204.
— **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 39, tel. 3300.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16. telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

REPERTUAR KIN

— **Apollo:** „Żółty pył".
— **Kristal:** „Prater" z Magdą Schneider.
— **Marysieńka:** Dwaj mężowie p. Vicky.
— **Bałtyk:** „Ucieczka Tarzana".
— **Adria:** Nieczynne do 12 sierpnia br.
— **Kapitol:** „Czarownica z Salem".

Notatki kronikarza

— **Piesza wędrówka krajoznawcza harcerza.** Redakcję naszą przy ul. Dworcowej odwiedził zwiedzający Polskę pieszo harcerz i członek „Strzelca" Stefan Buras z Rybnika. Podróż swą rozpoczął 7 lutego ub. r. i odwiedził już Katowice, Kraków, Częstochowę, Lwów, Zakopane, Łódź, Toruń. W czasie wędrówki utrzymuje się ze sprzedaży artystycznie wykonanych rysunków. Z Bydgoszczy udaje się do Gdyni, a następnie przez Poznań wróci do Rybnika. Z wędrówki swej zamierza napisać wspomnienia. Dzielnemu młodzieńcowi życzymy szczęśliwej drogi.

— **Koncert w połączeniu z zabawą.** Sekcja Pań przy Rodzinie Kolejowej, urządza 7 bm. wielki koncert połączony z zabawą taneczną w sali Kleinerta przy ul. Wrocławskiej. Początek koncertu o godz. 15,30, zabawy o godz. 18. Spodziewamy się, iż społeczeństwo poprze tę imprezę.

— **Wycieczka Cechu Szewców.** W niedzielę dn. 7 bm. urządza miejscowy Cech Szewców i Cholewkarzy wycieczkę do Prądów, na którą zaprasza gości, członków i sympatyków.

— **Orędownik pow. bydg.** Ukazał się 18 tegoroczny numer Orędownika pow. zawierający rozporządzenie o zwalczaniu pryszczycy, zawiadomienie o budowie linii elektrycznej Myślęcinek — Koronowo, kronikę i kącik rolniczy.

— **Pociąg „w nieznane" kolejki Powiatowej.** Bydgoskie Koleje Powiatowe organizują na niedzielę 7 bm. pociąg popularny do „nieznanej", uroczej miejscowości wśród gór, jezior i lasów. Na miejscu kąpiel, plaża, łódki i dancing, strzelanie o nagrody itp. Ponadto tańce narodowe i popisy akrobatyczno-gimnastyczne Sokolic i Sokołów. Tani bufet na miejscu. Wyjazd o godz. 12,45 z dworca małego, powrót do Bydgoszczy o godz. 21,50. Cena biletu w obie strony 1,50. Bilety nabywać można na małym dworcu i w P. B. P. „Orbis" przy ul. Dworcowej.

— **Pokąsana przez psa.** W Aleksandrowie pod Borównem przebywały na koloniach dzieci szkół powszechnych. W dniu zwinięcia obozu opiekunka dzieci, nauczycielka Maria Teller z Bydgoszczy udała się do jednego z gospodarzy. Gdy wchodziła na podwórze, wpadł na nią pies i chwyciwszy za łydkę prawej nogi wyrwał kawał ciała. Przejeżdżający samochód zabrał nieszczęśliwą do Bydgoszczy, gdzie po założeniu opatrunku umieszczono ją w domu celem dalszej kuracji.

— **Ukradł z chlewa rower.** Stanisław Kantorek zostawił rower w chlewie przy ul. Lubelskiej 27. Onegdaj chcąc pojechać za interesami, stwierdził kradzież „stalowego rumaka". Zawiadomił naturalnie policję.

— **Kronika policyjna.** Małżonce p. Antoniego Pilarskiego (Kordeckiego 27) skradziono suknię z mieszkania Gilsdorfowej. Z piwnicy domu przy ul. Kr. Jadwigi 10, skradziono 5 kg słoniny na szkodę Józefa Millera. Ze Zbożowego Rynku skradziono stojący bez dozoru wózek dwukołowy własność Jana Świetlika (Cicha 60).

Odpowiedź Redakcji

— **Sympatykowi GE-PE.** Listu Pana niestety nie możemy umieścić, gdyż wywołałby on niepotrzebną interwencję szeregu czynników, a poza tym obraża on niejako osoby, o których Pan pisze. Zgadza się, że myśmy pierwsi napisali o składzie rady nadzorczej „Export - Bacon", musimy jednak zaznaczyć, że nie jest to już stworzona rada, a jedynie proponowana przez sąd opiekuńczy. Pismo bydgoskie, które za nami tę wiadomość powtórzyło, wywołało atmosferę przez umieszczenie „listów czytelników", jakoby rada stała się faktem dokonanym. Pociągnęło to naturalnie szereg rozbieżnych wyjaśnień od osób zainteresowanych sprawy w osobnymunjpo Ł teresowanych, których treść Pan chyba zna. Może jeszcze powrócimy do tej sprawy w osobnym artykule. Narazie z różnych wzg'ędów wstrzymujemy się.

Ruch spółdzielczy w powiecie

P. T. K. R. wznawia działalność spółdzielczą

W związku z kryzysem ekonomicznym padła większa ilość spółdzielni, przy czym rolnicy ponieśli duże straty, a co najgorsze, stracili zaufanie do ruchu spółdzielczego. Dopiero obecnie, gdy Państwo przez specjalną ustawę zapewniło odpowiednią kontrolę, a równocześnie władze zaczęły popierać ruch spółdzielczy, można mówić o normalnych warunkach rozwojowych i powrocie zaufania. W powiecie bydgoskim widzimy wzrost ruchu spółdzielczego W Koronowie rusza mleczarnia spółdzielcza. Na jesień projektowane jest zorganizowanie rolniczej spółdzielni bekonowej.

W Bydgoszczy otwarta zostanie niedługo spółdzielnia zakupu i sprzedaży jaj i drobiu. Głównym inicjatorem tych poczynań jest Powiatowe Towarzystwo Kółek Rolniczych, które zbiera materiały, opracowuje plany, słowem „robi ruch", mimo, iż operuje humorystycznie wprost małym budżetem Nie wątpimy, iż poczynaniom tym władze pójdą jak najdalej na rękę. (r)

Bóżnicę wystawioną na licytację

zamierza kupić Tow. Gimn. Sokół i obrócić ją na sokolnie

W Koronowie pod Bydgoszczą znajduje się zabytkowa bóżnica, zaliczana do najpiękniejszych tego rodzaju budowli na Pomorzu. Stoi ona właściwie już bezużytecznie, gdyż w Koronowie zamieszkuje tylko jedna rodzina żydowska, która spełnia raczej rolę dozorców bóżnicy.

W związku z ostatnią akcją odnawiania domów, Magistrat koronowski wydał zarządzenie odremontowania bóżnicy. Koszt tego odnowiena wyniósł by ok. 900 złotych. Ponieważ rodzina żydowska nie chce tej sumy wyłożyć, przeto magistrat zamierza wystawić bóżnicę na licytację.

Na kupno jej reflektuje miejscowe Tow. Gim. Sokół, które ofiarowuje za nią około 5—6 tysięcy złotych. Towarzystwo chce bowiem zamienić bóżnicę po odpowiednim jej przerobieniu na sokolnię. Byłoby to zresztą pożyteczne i wskazane, gdyż lepiej, że budynek ten będzie służył organizacji, niż ma stać bezużytecznie. (m.)

Niemcy - ojciec z synem pobili bestialsko Polkę

Wśród całej serii wystąpień niemieckich na Pomorzu, charakterystyczny jest wypadek, jaki zaszedł ostatnio w Pruszczu k. Bydgoszczy. Na przechodzącą ulicą Leokadię Drzewiecką, żonę właściciela jatki, napadło dwóch członków mniejszości niemieckiej Otto Waschau z synem. Niczego złego nie spodziewającą się kobietę pobili do nieprzytomności kijem i żelaznym młotkiem, wykrzykując szereg obraźliwych słów na Państwo i Polaków. W b. ciężkim stanie przewieziono Drzewiecką do szpitala. Napastliwymi Niemcami zajęła się policja. (r)

Wyniki konkursu ogródkowego na Jachcicach

Z inicjatywy Tow. Obywateli i Miłośników Jachcic odbył się na tym pięknym przedmieściu konkurs na najładniej urządzony i utrzymany ogródek przed domem. Komisja, na której czele stał dyrektor plantacyj miejskich p. Güntzel odznaczyła szereg właścicieli ogródków. Nagrody zdobyli pp. Okonek, Dominowski, Wajer i Rossy. W drugiej grupie pp. Adamski, Boettcher, Bracikowski, Hejnowski, Hartmanowski, Klichowski, Kasprzak, Łapawy, Popławski, Szczepański i Żurawski. W trzeciej grupie pp. Bathmann, Eisop, Gliksman, Janas, Karmiński, Kempa, Kollman, Krzyżanowski, Lewandowski, Nowak, Nowakowa, Piaskowski, Pietrzak, Przybylski, Tramski, Stangenhaus i Weissbrodt. Ogródki odznaczone rzeczywiście były ładne, przyczyniając się do upiększenia tego przedmieścia. (m.)

Niezwykła ofiarność nauczycielstwa polskiego

na rzecz Gdańskiej Macierzy Szkolnej

Mamy do zanotowania fakty niezwykłej ofiarności nauczycielstwa polskiego na rzecz Gdańskiej Macierzy Szkolnej

Uczestnicy Korespondencyjnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wejherowie złożyli na Gdańską Macierz Szkolna **kwotę zł 70,70,** uczestnicy zaś kursu wiedzy o morzu polskim i o Gdańsku urządzonego przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego w Gdyni złożyli **kwotę zł 229,50.**

Cześć Nauczycielstwu Polskiemu za zrozumienie potrzeb Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

Dokoła elektryfikacji powiatu

Rozpoczęto już prace przy budowie linii elektrycznej napowietrznej z Myślęcinka do Koronowa. Linia ta o napięciu 15 k. v. przebiegnie przez Osielsko, Rybiniec, Niwy, Wilcze, Strzelce Górne, Borówno, Gędecz, Kusowo, Włóki, Trzeciewiec, Dobra, Magdalenka, Stronno i Koronowo-Przyrzecze. Prace z ramienia „Powiatowej Centrali Elektrycznej" prowadzi firma Wielkopolskie Towarzystwo Elektryczne Sp. z o. o. w Bydgoszczy. (r)

Usiłowane samobójstwo ucznia ślusarskiego

Uczeń ślusarski Michał Kropisz (ul. Lubelska 11) wypił w celach samobójczych większą ilość lizolu. Na szczęście domownicy wczas zauważyli zamach młodzieńca i zawezwali pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala miejskiego. Dzięki zabiegom lekarskim uda się młodego desperata utrzymać przy życiu. Przyczyna rozpaczliwego jego kroku narazie nieznana. (m.)

Chłopiec skradł portfel z szuflady w składzie

W składzie kolonialnym przy ulicy Długiej 86 skradziono z niezamkniętej szuflady portfel, zawierający 400 zł w banknotach. Właściciel składu Nikolaj zauważył, że koło szuflady kręcił się jakiś chłopiec w wieku około 13 lat. To też prawie pewny jest, iż sprawcą kradzieży jest ów chłopiec. Na chwilę bowiem przed tym portfel znajdował się na swym miejscu. Policja na podstawie podanego rysopisu szuka owego chłopca. (m.).

Szubin

— **Nowa agencja pocztowa.** Ostatnio, postanowieniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów, została uruchomiona nowa agencja pocztowa w Piechcinie w pow. szubińskim. Do obszaru pocztowego tej agencji zostały włączone następujące miejscowości: Piechcin, Aleksandrowo, Szeroki Kamień, Białe Błota, Bielawy, Wilkowo, Sadłogoszcz, Zalesie Folwark i Borównia. Godziny urzędowe ustala się od 8—12 i 15—18. (zy.)

Mogilno

— **Żniwiarka obcięła chłopakowi nogę.** Zatrudniony w maj. Bielice 17-l. Stanisław Szymański, podczas wyprzągania koni ze żniwiarki, znalazł się przy zębach maszyny. Konie nagle ruszyły, a że maszyna nie była wyłączona, kosa ucięła Szymańskiemu nogę. Niezwłocznie przewieziono nieszczęśliwego do szpitala powiatowego w Strzelnie, gdzie stwierdzono znaczny upływ krwi, co nastręcza pewne obawy o stan chorego. (zy.)

Nakło

— **Podniosła uroczystość.** W niedzielę nakielscy rzemieślnicy obchodzili piękną uroczystość poświęcenia nowego sztandaru „Związku Rzemieślników-Chrzecjan, koło Nakło". W odprawionej przez ks. prob. Gepperta Mszy św. uczestniczyły niezliczone masy wiernych, którzy też byli świadkami poświęcenia sztandaru. Z kolei ks. prob. wygłosił okolicznościowe kazanie. Następną część uroczystości kontynuowano w Hotelu Centralnym, gdzie nastąpiło wręczenie sztandaru pocztowi sztandarowemu oraz odznaczenie wybitnych działaczy społecznych, którzy otrzymali wspaniale wykonane dyplomy pamiątkowe. (zy.)

[illegible]

— **Sprawiedliwości stało się zadość.** Od dłuższego czasu na terenie okolicznych powiatów grasowała nieuchwytna banda złodziejów. Ostatnio na szosie z Wenecji do Lasków Małych, wiodącej wśród dość znacznych wzniesień, dwu nieznanych osobników napadło na 33-letniego handlarza bydła p. Lisieckiego z Mogilna. Po zbadaniu szeregu ran ciętych i tłuczonych porwawszy rower, bandyci zbiegli. Natychmiast poruszono cały aparat bezpieczeństwa i w rezultacie ujęto braci Stefana i Wincentego Brożków z Wrzednia. Opryszków osadzono w więzieniu gnieźnieńskim. Za rozbój odpowiadali oni przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie, który zasądził ich na półtora roku więzienia. W międzyczasie wyszły na jaw inne grzechy Brożków, to też odbyła się ponowna rozprawa w Mogilnie, mocą której każdy z rabusiów skazany został na dwa lata więzienia. (zy.)

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Jadący motorowerem z Gniezna do Mogilna urzędnik starostwa p. St. Ostrowski w pobliżu Żabna zahaczył pedałem o przydrożny kamień. Upadłszy na szosę p. Ostrowski, stracił przytomność. Leżącego z rozbitą głową zauważył p. Starzyński z Żabna. Zawiadomiony o wypadku p. dr. Kwieciński, po doraźnym opatrunku przekazał nieszczęśliwego do szpitala w Strzelnie. Okazało się, że p. Ostrowski doznał wstrząsu mózgu, rozbicia głowy i ogólnego potłuczenia. (zy.)

Harcerze kieleccy obozowali nad morzem

korzystając z gościnności Okręgu Pom. Rodziny Kolejowej

Na terenie Lasów Państwowych między Juratą a Jastarnią na półwyspie helskim, który ma być wydzierżawiony Rodzinie Kolejowej celem wybudowania kolonii nadmorskiej dla pracowników kolejowych i ich rodzin — rozbiła swój obóz X. Kielecka Drużyna Harcerzy im. A. Małkowskiego, która używała tam lata w czasie od 7 lipca do 4 sierpnia br.

W obozie, nie licząc komendy, było 32 harcerzy. Komenda spoczywała w rękach drh. Tadeusza Skrobola i Kazimierza Borowieckiego. Miejsce obozu znajdowało się w lesie od strony zatoki. Dostawa artykułów żywnościowych spoczywała w pewnych rękach Kierownictwa kolonii Rodziny Kolejowej w Wielkiej Wsi.

Z ramienia Sekcji Harcerskiej Rodziny Kolejowej na terenie obozu przebywał w charakterze opiekuna p. Marian Bąkowski. W czasie trwania obozu harcerskiego nawiązano miły i serdeczny kontakt oraz współpracę z obozem Pracowniczego Towarzystwa Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego, które wypożyczyło harcerzom bezinteresownie plac gier i zabaw, sprzęt sportowy i t. d.

Delegację drużyny harcerskiej przyjął również minister komunikacji Juliusz Ulrych, prezes honorowy Rodziny Kolejowej, spędzający kilka dni w Juracie. W dłuższej rozmowie interesował się Pan Minister zagadnieniem rozwoju kolejowych drużyn harcerskich.

W dniu 23 lipca o godz. 21-szej wystąpiła drużyna z pokazami, które były transmitowane przez rozgłośnię Polskiego Radia.

W dniu 31 lipca zorganizowano uroczyste ognisko pożegnalne, połączone z uroczystością złożenia przyrzeczenia przez kilkunastu harcerzy.

Na program tej uroczystości złożyły się śpiewy, gawędy i popisy ze szczególnym uwzględnieniem propagandy morza. Modlitwą przy ognisku zakończono ten typowo harcerski obchód, w którym brał udział delegat Zarządu Głównego i Okręgu Pomorskiego R. K. oraz liczna rzesza letników.

Uczestnicy obozu w drodze powrotnej do Kielc, dzięki pomocy p. Bolesława Jaworskiego, zast. Zawiadowcy Stacji w Gdyni, zwiedzili miasto portowe, po czym spożyli obiad w nowowybudowanej stołówce Rodziny Kolejowej.

W czasie postoju w Bydgoszczy i Toruniu drużyna zwiedziła zabytki tych miast pomorskich, wracając z pełnym zadowoleniem do Kielc.

Chełmża

— Osobiste. Pan Gierszewski sędzia Sądu Grodzkiego w Chełmży rozpoczął urlop wypoczynkowy.

— Budowa nowych łazienek. Jak się dowiadujemy, łazienki miejski, które swego czasu zostały częściowo zniszczone przez pożar, Zarząd Miejski wydzierżawił miejscowemu klubowi sportowemu „Pogoń". — Członkowie tego Klubu z dzielnym prezesem p. Janem Więckowskim na czele, przystąpili w własnym zakresie do rozbiórki starych łazienek i pobudowania nowych na tym samym terenie według wymogów nowoczesnych. Zaprojektowano prócz kabin, szatni i skoczni, szałas na przechowanie kajaków, którego brak chełmżyńscy kajakowcy odczuwają. x Inowacją będzie dla plażujących w nowych łazienkach rozrywka w postaci gry w siatkówkę, pod którą ruchliwi „pogoniacy" chełmżyńscy przygotowują odpowiedni teren w obrębie łazienek . Dla spragnionych będzie bufet z chłodzącymi napojami.

Otwarcie nowych łazienek nastąpi jeszcze w bieżącym sezonie, co przy obecnej kanikule, miejscowe społeczeństwo przyjmie z zadowoleniem.

— Czerwony kur w okolicy Chełmży. — W godzinach południowych 2 bm. wybuchł groźny pożar w Dubielnie koło Chełmży u rolnika Zacharka. Ogień zniszczył dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarczymi izbiorami żniwnymi. Straty wynoszą ca 10.000 zł. W walce z groźnym żywiołem brały udział Ochotnicze Straże Pożarne z Chełmży, Dubielna i Skąpego. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

— Z działalności Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Koła Chełmża-wieś. Koło Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Chełmża-wieś jest stosunkowo młode, jednakże w porównaniu do innych kół, osiągnęło bardzo dobre rezultaty i dziś już jest jednym z największych w powiecie toruńskim. Szczególnie bieżący rok, jest okresem wzmocnienia tężyzny organizacyjnej w tymże kole. Jak nas informował sekretarz koła p. Szymański Maksymilian, urzędnik Zarządu Gminnego Chełmża-wieś, dla którego sprawa rozwoju LOPP-u na terenie gminy Chełmża-wieś stała się motywem stałego wysiłku — kardynalną troską zarządu jest, by wszyscy członkowie Koła zapoznali się z obroną przeciwlotniczo-gazową. Zarząd Koła w najbliższej przyszłości przystąpi do zorganizowania kursów o. p. l. g., a szczególnie dla kobiet, które na wypadek wojny i powołania mężczyzn do służby wojskowej z konieczności, będą musiały objąć obronę własnych ognisk domowych.

Z żalem trzeba stwierdzić, że ogromna większość ludności wiejskiej pozostaje dotychczas poza szeregami LOPP-u, dlatego też Zarząd Koła LOPP Chełmża-wieś w trosce o należyte zabezpieczenie życia i zdrowia mieszkańców gminy przed strasznymi skutkami przyszłej wojny lotniczo-gazowej, przystąpi w czasie XV. Tygodnia LOPP (od 24 września do 1 października br.) do jak najszerszej akcji werbowania członków, tak, ażeby w każdej rodzinie przynajmniej jeden jej członek był członkiem rzeczywistym LOPP-u.

Życzymy Kołu by zamierzone prace uwieńczone zostały pełnym powodzeniem.

Dożynki Krajeńskie

na wielką skalę odbędą się w Wyrzysku

Dowiadujemy się, że w Wyrzysku odbędą się dn. 4 września br. na wielką skalę zakrojone Dożynki Krajeńskie. Impreza ta ma być nie tylko zwykłym zakończeniem okresu żniwnego, lecz ma zilustrować obyczaje i życie rolnicze Krajny. To też organizatorzy imprezy z p. starostą Muzyczką na czele spodziewają się przyjazdu, oprócz specjalnie zaproszonych przedstawicieli władz, szerokich mas społeczeństwa z różnych stron kraju. Podobne dożynki były już urządzane w Nakle. (m)

Reprezentacja młodzieży 20 narodowości

przybędzie nad morze polskie

W dniach 21—29 bm. ognisko gdyńskie Polskiej YMCA gościć będzie w Gdyni i w obozie Wieżyca na terenie „Szwajcarii Kaszubskiej" ponad 100 osób z 20 krajowych związków młodzieży chrześcijańskiej. Młodzi cudzoziemcy w dniu 21 bm. zwiedzą Gdynię i wybrzeże, a dnia następnego udadzą się przez Kartuzy do Wieżycy na 7-dniowy pobyt. Pobyt ten będzie wypełniony dyskusjami młodzieży, sportem i rozrywkami. W dniu 28 bm. podczas uroczystego ogniska pożegnalnego z udziałem gości z Gdyni, przedstawicieli władz i konsulów państw obcych, odbędzie się zakończenie obozu. Obóz zorganizowany jest przy poparciu ministerstwa spraw zagranicznych. Pobyt młodzieży tylu krajów wyzyskany będzie przez grupę polską do zapoznania młodych cudzoziemców z Polską i jej atrakcjami turystycznymi. Po zakończeniu zaś obozu, młodzi cudzoziemcy odwiedzą w kilku grupach ciekawsze regiony Polski.

Pomorska młodzież rzemieślnicza dobrze się czuje w Osinach

Do redakcji naszej wpłynął list, na ręce naczelnego redaktora, z kolonii Osiny, w powiecie świeckim, gdzie młodzież rzemieślnicza z terenu całego województwa pomorskiego zażywa wywczasów w pogodnym nastroju — pośród piękna przyrody. Oto treść listu:



Pomorska młodzież rzemieślnicza na wywczasach w Osinach.

Kochany Panie Redaktorze!

Pisze ten list do Ciebie Kolonia uczniów rzemieślniczych obozująca w powiecie świeckim w Osinach nad jeziorem radodzieskim. Jest nas trzydziestupięciu terminatorów ze wszystkich zakątków Wielkiego Pomorza.

Dobrze nam tu i wesoło. Spędzamy nasze urlopy zdrowo i pożytecznie. Jesteśmy wdzięczni Izbie Rzemieślniczej w Toruniu za to, że po raz pierwszy tak troskliwie zaopiekowała się naszym wypoczynkiem. Postaramy się wrócić trochę lepsi i gorącym przykładaniem się do nauki przez cały przyszły rok dać dowód, że zasłużyliśmy na obecne kolonie i zasłużymy także na przyszłe.

Kochanego Pana Redaktora prosimy zaś o zawiadomienie wszystkich naszych przełożonych i rodziców, że wracamy w komplecie zdrowi i weseli.

Ślicznie urządzony nasz obóz, oddajemy drugiemu turnusowi, który gospodarzyć tu będzie od 4 do 18 sierpnia br., a że obóz nasz jest naprawdę śliczny i dobrze nam tu, niech zaświadczy załączona fotografia.

Z życia Pomorskiego Związku Plantatorów Tytoniu

Ostatnio odbyły się rejonowe zebrania plantatorów tytoniu okręgu pomorskiego, mianowicie w Grudziądzu, Chełmnie i Kowalewie.

Porządek obrad m. in. obejmował sprawozdanie prezesa, sprawy wykupu surowca tytoniowego, oraz sprawę przystąpienia na członków do Spółdzielczego Banku Związku Plantatorów Tytoniu z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie.

Na powyższych zebraniach rejonowych przeprowadzono uchwałę przystąpienia do Spółdzielczego Banku Związku Plantatorów Tytoniu z udziałami 100 zł od 1 ha płatnych w dwóch ratach.

Ze sprawozdania prezesa p. Bajka wynika, że Zarząd Pomorskiego Związku Plantatorów Tytoniu utrzymuje żywy kontakt z Polskim Monopolem Tytoniowym, z którym współpraca ułożyła się jak najlepiej.

Ruchliwy Zarząd dbał o interesy zrzeszonych plantatorów, zaopatrując ich w nawozy sztuczne, sznurek, ramy inspektowe i t. p., interweniując przy tym w kilku wypadkach w sprawach podatkowych i innych.

Dyskusja stała na bardzo wysokim poziomie i ujawniła ona duże wyrobienie społeczne i państwowe plantatorów okręgu pomorskiego, dążących stale do podniesienia produkcji i jakości surowca tytoniowego.

Świecie

— Już nie wrócił z odpustu. Syn kolejarza 17-letni Bernard Gzela z Mirowic pojechał rowerem w niedzielę do Topólna na odpust. W drodze powrotnej Gzela i towarzyszący mu koledzy zatrzymali się przy jeziorze, obok którego przejeżdżali, by ochłodzić się kąpielą. Gzela spocony i zmęczony skoczył do wody, popłynął kawał od brzegu i począł tonąć. Zanim zdołano mu przyjść z pomocą, Gzela zginął pod wodą. (ś.)

— Skrzynia w polu zboża. Przy koszeniu zboża na polach nadleśnictwa państwowego w Świekatówku, robotnicy znaleźli skrzynię, zawierającą sporo rozmaitych rzeczy jak: bieliznę itd., porzuconych prawdopodobnie dość dawno, wszystko bowiem było już zniszczone. Chodzi tu prawdopodobnie o porzucny łup złodziejski.

— Wypadek motocyklisty na szocie. Na szosie łowińsko-kornowskiej, pod Serockiem zdezrył się jakiś motocyklista z jadącym z przeciwnej strony rowerzystą. Motocyklista złamał rękę, natomiast cyklista odniósł tylko lżejsze obrażenia tak, że mógł o własnych siłach odbyć rowerem dalszą podróż. (ś.)

Nagły zgon duchownego w hotelu gdyńskim

Do Gdyni przybył w charakterze turysty 65-letni ksiądz Erazm Kałkowski, stale zamieszkały w Biezdrowie pod Wronkami, w woj. poznańskim. Ks. Kałkowski zamieszkiwał w hotelu Grzegowskiego przy ul Starowiejskiej.

Zmęczony przechadzką nad morzem i tropikalnym upałem, ks. Kałkowski powrócił do hotelu, by odpocząć. Wówczas to dostał ataku sercowego. Zaalarmowana służba wezwała pogotowie lekarskie. Wszelka jednak pomoc okazała się spóźniona. Sędziwy ksiądz wyzionął ducha.

Ciałem zmarłego zaopiekowały się Siostry Miłosierdzia oraz miejscowe duchowieństwo.

Szkodniki i choroby roślin grasują na Pomorzu

Według informacji Pomorskiej Izby Rolniczej, buraki na Pomorzu zostały uszkodzone dość powszechnie przez mszyce. W niektórych okolicach uszkodzeniu uległy również rośliny strączkowe. Na ziemniakach w wielu miejscach silnie wystąpiła czarna nóżka. Niektóre odmiany ziemniaków są w bardzo silnym stopniu opanowane przez choroby wirusowe, które z powodu niekorzystnych warunków wiosną br. ujawniły się obecnie. W lasach sosnowych gołożer spowodowała w południowych powiatach brudnica mniszka.

Obiad za... 37 groszy

Pod takim tytułem i hasłem wydał Morski Instytut Rybacki w Gdyni najnowsze przepisy przyrządzania potraw z ryb morskich. Na 16-tu stronach znaleźć można wiele praktycznych przepisów smażenia i gotowania filetów rybnych. Przepisy te są do nabycia we wszystkich księgarniach i cieszą się dużym popytem wśród letników przebywających na wybrzeżu morskim.

Skrócenie czasu pracy z powodu upałów

GDAŃSK. Z powodu upałów, urzędy oraz przedsiębiorstwa prywatne, a nawet redakcje pism w Gdańsku skróciły czas urzędowania o 2 godziny dziennie.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 4 sierpnia

DEWIZY: Belgia 89,68; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 289,26; Kopenhaga 115,70; Londyn 25,90; Nowy Jork czeki 5,29½; Nowy Jork kabel 5,29¾; Oslo 130,22; Paryż 14,55; Praga 18,29; Sztokholm 133,61; Zurych 121,10; Mediolan 27,89; Helsinki 11,44; Montreal 5,28¾; Tel Aviv 25,90.

Tendencja dla europejskich słabsza, dla amerykańskich utrzymana.

WALUTY: Belgi belg. 89,65; Dolary am. 5,28; Dolary kanad. 5,26½; Floreny hol. 289,00; Franki franc. 14,53; Franki szwajc. 120,90; Funty ang. 25,88; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: czeskie 15,00, duńskie 115,45, norweskie 129,90, szwedzkie 133,30; Liry włoskie 22,80; Marki fińskie 11,30; Marki srebrne 95,00; Tel Aviv 25,70.

AKCJE: Bank Polski 126,00; Bank Zachodni 89,25; Cukier 39,00; Węgiel 33,65; Lilpop 94,50; Modrzejów 16,50; Starachowice bez kuponu 38,75; Żyrardów 57,50; Haberbusch 51,00. — Tendencja dla akcyj mocniejsza.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 67,00; 3 proc inwest. I em. 83,00, II em. 82,00; 5 proc. konwersyjna 69,88; 4 proc. prem. dol. 42,75; 4 proc. konsolidacyjna 67,75; 8 proc. ziemskie dol. gwarantowane 80,00; 8 proc. ziem. dol. kupon 26,33; 5 proc. Warszawy 1933 75,00 drobne; 5 proc. Łodzi 1933 67,25; 6 proc. obl. Warszawy 8 i9 em. 75,00. — Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY BYDGOSKIEJ
z dnia 3 sierpnia

Zboża:

Pszenica I 748 g.l. stara 25—25,50, II 726 g.l. stara 24—24,50, nowa zdatna do przemiału 21,50—22; żyto nowe zdatne do przemiału 16—16,50; jęczmień browarowy 673-678 g.l. 15,50—15,75, 644-650 g.l. 15,25—15,50.

Przetwory młynarskie:

Mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—30 proc wł. w. 45,25—46,25, gat. I 0—50 proc. wł. w. 42,25—43,25, gat. IA 0—65 proc. wł. w. 39,75—40,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 33,75—34,25; mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 31—31,50, razowa 0—95 procż 26,50—27,50, 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 30,50—31; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 11,25—11,75, średnie z przem. stand. 11,75—12,25, grube z przem. stand. 12,75—13,25; otręby żytnie z przem. stand. 12,75—13,25; otręby jęczmienne 12,50—12,75; kasza jęczmienna krajana wł. w. 25—25,50, pęczak wł. w. 25—25,50, perłowa wł. w. 35,50—36,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch Wiktoria 24—27; zielony Folgera 24—27; rzepak ozimy bez worka 41—42,50; rzepik ozimy bez worka39—40; gorczyca 34—36.

Pastewne i inne

Makuchy: lniane 22,50—23, rzepakowe 14,50—15,25, słonecznikowe 40-42 proc. 17,75—18,75; śruta sojowy 22,75—23; siano nadnoteckie luzem — nowe 5,50—6,25; siano nadnoteckie prasowane — nowe 6,50—7,25.

Hallo, tu Polskie Radio!

Piątek, 5 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry klubu mandolinistów „Sempre vivo". 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Skąd się to wzięło" — opowiadanie Jerzego Gerżabka. 15,30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Sekstet salonowy Stefana Rachonia. 16,40 Jak powstaje odbiornik — pogadanka. 16,45 Na naszym wybrzeżu — felieton — wygłosi Wanda Karczewska. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Blaski i cienie zegarka — pogadanka. 18,10 Utwory na 2 fortepiany. 18,45 Nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła. 19,00 Recital śpiewaczy Stefana Witasa. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Humor i piosenka w legionach. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Polska muzyka kameralna. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Koncert rozrywkowy z płyt. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 Dokąd jechać w święto? 17,05 „Kujawskie pieśni ludowe o wojsku i wojnie" w wykonaniu chóru chłopców nr. 5 pod dyr. Józefa Nowakowskiego. 17,25 Transkrypcja orkiestrowa utworów Liszta — płyty. 17,55 Program na jutro. 21,00—21,10 Rozmowę z radiosłuchaczami — przeprowadzi dyrektor Bohdan Pawłowicz. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Rozmowa z O .R. P. „Iskra". 22,35 Tańczymy — płyty.

ZAGRANICA

19,15 SOFIA. „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagniego.
20,30 PARIS PTT. Koncert symfoniczny z Vichy.
20,25 PRAGA. „Rodzina szwajcarska" — opera Weigla.
21,00 BRUKSELA FRANC. „Traviata" — opera Verdiego.
21,15 STRASBURG. „Linoskoczki" — operetka Ganne'a.
21,30 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio. Dyr. Zandonai.

Sobota, 6 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Koncert orkiestry wojskowej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci starszych: słuchowisko „Pan Twardowski" wg. poematu L. Rydla. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Wisłą do polskiego morza" — koncert rozrywkowy. Transmisja z Chojnic (przez Toruń). 16,45 „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim" — odczyt. 17,00 Polska muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. 18,00 Nasz program. 18,10 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka (z Torunia). 18,40 Pogadanka aktualna. 18,50 Marsz szlakiem Kadrówki. — Transmisja ze startu w Oleandrach. 19,05 Piosenki legionowe i żołnierskie — płyty. 19,15 „Poezja Legionów" — kwadrans poetycki. 19,30 „Żołnierze" — audycja chóralna (ze Lwowa). 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert w wyk. Orkiestry i Chóru P. R. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Godzina niespodzianek (ze Lwowa). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Wesoły koncert — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 Muzyka ludowa — gra Zespół ludowy Franciszka Kosińskiego. 17,30 Koncert rozrywkowy — płyty. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro.

ZAGRANICA

20,00 DROITWICH. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20,30 FLORENCJA. Koncert symfoniczny.
20,30 WIEŻA EIFFLA. Koncert sym. z Vichy.
21,00 MEDIOLAN. „Tosca" — opera Pucciniego.
21,45 LONDYN REG. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
22,30 DROITWICH. „Ameryka tańczy" — muzyka taneczna z Ameryki.

Na naszym wybrzeżu

Wanda Karczewska wygłosi w dniu 5 sierpnia o godz. 16,45 w programie ogólnopolskim felieton pt. „Na naszym wybrzeżu".

Toruński chór chłopców śpiewa...

W dniu 5 sierpnia o godz. 17,05 wystąpi chór chłopców szkoły Nr 5 pod dyr. Józefa Nowakowskiego. Na całość repertuaru złożą się kujawiaki, pieśni ludowe o wojnie i wojsku.

Rozmowa z radiosłuchaczami

Rozmowy dyrektora Rozgłośni Pomorskiej Bohdana Pawłowicza stają się coraz bardziej popularne. Najbliższa rozmowa odbędzie się w dniu 5 sierpnia o godz. 21,00.

Sprostowanie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości komornika sądowego Józefa Kozaka z Torunia zamieszczone w numerze „Gazety Pomorskiej" z dnia 3 sierpnia rb. ukazało się omyłkowo.

Administracja „Gazety Pomorskiej".

PRZETARG.

Ogłaszam przetarg nieograniczony na wykonanie robót wykończeniowych szkół w Orłowie, Małym Kacku, Grabówku, Chylonii i Obłużu oraz Ośrodku Zdrowia w Małym Kacku i w Obłużu a to na:

a) roboty tynkarskie,
b) „ ciesielskie,
c) „ płytkarskie,
d) „ dekarskie i blacharskie,
e) „ szklarskie,
f) „ malarskie,
g) **budowa parkanu.**

Podkładki ofertowe można otrzymać w godzinach urzędowych w Kancelarii Głównej Komisariatu Rządu (parter pokój nr. 8) po uprzednim wpłaceniu do Kasy Miejskiej zł 3,00 (trzy) za jedną podkładkę.

Oferty zalakowane z napisem: „Oferta na roboty" a, b, c, d, e, f i g, wraz z dołączonym kwitem Kasy Miejskiej na wpłacone wadium w wysokości 3% ofertowej sumy — należy składać w kancelarii Głównej w Gdyni do dnia 6 sierpnia 1938 r. godz. 12. Otwarcie nastąpi tegoż dnia o godz. 12,15 w pok. nr. 77.

Bliższych informacyj udziela się w Komisariacie Rządu (III p. pokój 80).

Zastrzegam sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na oferowaną kwotę i prawo ewentualnego unieważnienia przetargu w części lub w całości bez odszkodowania.

Komisarz Rządu:
w z.: (—) inż. Wł. Szaniawski,
Wicekomisarz Rządu.

Zl. 507/I. (10611

OGŁOSZENIE O ZAPOWIEDZIACH

Urząd Stanu Cywilnego w Karsinie podaje do ogólnej wiadomości, że: 1) ogrodowy Fryderyk Wilhelm Knorr, kawaler, zamieszkały w Kunzendorf Wolne Miasto Gdańsk, syn rolnika Otona Emila Knorra i tegoż zmarłej małżonki Luise Wilhelmine z urodzenia Grandt; 2) panna bez zawodu Irma Hiedi Mielenz zamieszkała w Odrach powiatu chojnickiego, córka rolnika Reinholda Mielenza i tegoż małżonki Heleny urodzonej Behrendt, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w „Gazecie Gdańskiej" i Zarządzie Gminnym w Karsinie. Ewentualne przeszkody do zawarcia tego małżeństwa proszę zgłaszać do niżej podpisanego urzędnika stanu cywilnego, do dni 14-tu. (1425

Karsin, dnia 3 sierpnia 1938 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Rekowski.

Km. 6/38 i inne. (10610

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie rewiru II. Władysław Szwemiński, mający kancelarię w Tczewie przy ulicy Kopernika 4, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 września 1938 r. w Sądzie Grodzkim w Tczewie pokój nr. 6/7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu: **o godzinie 10-tej** należącej do dłużników spadkobierców po śp. Augustynie Okroju nieruchomości wiejskiej położonej w Dalwinie powiat Tczew, a stanowiącej dwie złączone osady robotnicze z zabudowaniami, bez inwentarzy, o obszarze łącznym 2.21.70 ha.

Nieruchomość zapisana jest w księdze wieczystej Dalwin tom V. karta 52 i 53 a księgi hipoteczne przechowywane są w Sądzie Grodzkim w Tczewie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 6.500.— zł, cena zaś wywołania wynosi 4.875,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 650,— zł.

O godzinie 10.30 należącej do dłużnika Franciszka Mellera nieruchomości wiejskiej położonej w Swarożynie powiat Tczew a stanowiącej osadę robotniczą z zabudowaniami i inwentarzem o obszarze łącznym 1.94.27 ha.

Nieruchomość zapisana jest w księdze wieczystej Swarożyn tom II. karta 22, a księga wieczysta przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Tczewie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 1.200,— zł, cena zaś wywołania wynosi 900,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 120,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Osoby, które mogą na licytacji nieruchomość nabyć za zezwoleniem odnośnej władzy, winne zezwolenie to przedłożyć przed rozpoczęciem licytacji

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Tczewie ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 7, sala nr. 17.

Tczew, dnia 3 sierpnia 1938 r.

(—) Wł. Szwemiński, komornik.

Spis zapowiedzi Nr. 99/38. (8462

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Alfons Woliński, robotnik, kawaler, zamieszkały w Wejherowie przy ul. 10 Lutego nr. 6, syn robotnika Stanisława Wolińskiego, zamieszkałego w Lipie powiatu obornickiego i jego zmarłej żony Marianny z domu Grupa, ostatnio zamieszkałej w Lipie; 2) panna Anna Gertruda Klińska, gospodyni, zamieszkała w Gdańsku, Holzgasse nr. 21, córka niezamężnej Anny Klińskiej, teraz zamężnej Wandtke, zamieszkałej w Wejherowie, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Wejherowie i w „Gazecie Gdańskiej".

Wejherowo, dnia 1 sierpnia 1938 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
w zastępstwie: (—) Hasse.

Spis zapowiedzi Nr. 28/38. (8465

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Stefan Strugala, ekspedient, urodzony dnia 16. 8. 1915 r. w Wolnym Mieście Gdańsku, zamieszkały w Wolnym Mieście Gdańsku, syn piekarza Kazimierza Strugali i żony jego Zofii z domu Schuhmacher, zamieszkałych w Gdańsku; 2) Edma Gdańcówna, bez zawodu, urodz. 12. 11. 1913 r. w Strychu, zamieszkała w Zblewie, powiat starogardzki, córka zagrodnika Teodora Gdańca i żony jego Marty z domu Wachholz, zamieszkałych w Zblewie, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku, w gminie Zblewie i gromadzie Zblewo.

Zblewo, dnia 29 lipca 1938 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) M. Hapka.

PRZETARG

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni

rozpisuje przetarg ofertowy na dostawę **artykułów żywnościowych** dla statku szkolnego „Dar Pomorza" na okres 7-miesięcznej podróży zimowej w r. 1938/39, a mianowicie: mięsa świeżego mrożonego, wyrobów masarskich świeżych i w puszkach, mąki i przetworów mącznych, towarów kolonialnych, warzywa, masła, jaj i t. p.

Oferty na specjalnych formularzach, które otrzymać można w kancelarii Internatu przy Państwowej Szkole Morskiej należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę artykułów żywnościowych dla statku szkolnego Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza" — pod adresem Państwowej Szkoły Morskiej, Gdynia, ul. Morska 81, do dnia 16 sierpnia 1938 r. godz. 10-tej, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

7298) **Dyrekcja Szkoły.**

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
MIECZYSŁAW BAGIŃSKI, Toruń, ul. Rybaki 35.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Jubileusz Mont-Blanc

Sto pięćdziesiąt dwa lata temu, 8-go sierpnia, w sferach alpinistów rozeszła się elektryzująca wieść: Mont-Blanc, niezwyciężony dotąd szczyt, został wreszcie zdobyty! Śmiałkami, którzy tego dokonali, byli: Jacques Balmat z Chamonix i dr. Michel Paccard z Genewy.

Podobno powodzenie przedsięwzięcia jest zasługą przede wszystkim pierwszego z nich, udało mu się bowiem po długich poszukiwaniach, odkryć nieznane dotąd przejście przez t. zw. Skały Czerwone, które doprowadziło wreszcie alpinistów na nietknięty dotąd nogą ludzką szczyt Mont-Blanc. Z tego też zapewne powodu, pomnik w Chamonix, uwieczniający zwycięstwo człowieka nad naturą alpejską, poświęcony został Balmat'owi, chociaż zwolennicy dr. Paccard'a, a nie brak ich nawet obecnie, twierdzili zawsze, że palma pierwszeństwa winna przypaść jemu w udziale a nie Balmat'owi.

Motywów przedsięwzięcia nie należy jednak szukać jedynie w ambicji sportowej. Do pokonania Mont-Blanc przyczyniła się walnie znaczna nagroda pieniężna, przeznaczona przez słynnego uczonego, de Saussure, dla zwycięzców najwyższego w Europie szczytu. Nagroda ta przez długi czas rozpalała umysły przewodników i alpinistów-amatorów, przyczyniając się do wielu wypraw na Mont-Blanc. Najpierw udało się dotrzeć do Grand-Plateau (4.000 metrów), następnie do Rochers des Bosses (4.500 metrów), ale nikomu przed Balmat'em i Paccard'em nie udało się przezwyciężyć ostatnich najcięższych 300-tu metrów, oddzielających Rochers des Bosses od właściwego szczytu.

W następnym roku, t. zn. w 1787, de Saussure również dotarł na szczyt Mont-Blanc tą samą drogą, co Balmat i Paccard. W kilka lat potem odkryto nową drogę, zwaną „Korytarzem", dłuższą nieco, ale o wiele łatwiejszą.

Zaszczyt zdobycia Mont-Blanc w porze zimowej przypadł kobiecie, Miss Annabeli Straton, podczas kiedy w r. 1904 Hugo Mylius, jako pierwszy, dotarł na szczyt na nartach.

Dziś wspinaczka na Mont-Blanc przestała już być nadzwyczajnym wyczynem sportowym. Opowiadają, że jakiś Paryżanin odbył „przechadzkę" do Rochers des Bosses w lakierkach i meloniku!

O ile nie jest zalecenia godnym podobny ekwipunek, nie należy jednak traktować wyprawy na Mont-Blanc, jako dostępnej jedynie wytrawnym alpinistów. Niewielka zaprawa górska wystarczy obecnie dla odbycia tej interesującej bądź co bądź wyprawy, którą w znacznym stopniu ułatwia kolejka zębata na Aiguille du Midi, oszczędzająca najbardziej uciążliwy etap drogi na Mont-Blanc.

Gandhi się odmładza

W Indiach rozeszła się sensacyjna pogłoska, jakoby Gandhi, ulegając namowom swego otoczenia zgodził się przeprowadzić kurację odmładzającą. Kurację tę Gandhi ma odbyć wedle systemu „Yogic—Kayakalb" System ten zastosowany został niedawno do 76-letniego nacjonalisty hinduskiego Pandit-Malawiya z dużym skutkiem. Wspomniana metoda kuracyjna jest, jak stwierdził sędziwy pacjent, który ją przebył ogromnie męcząca. Przez 40 dni pacjent przebywać musi w ciemności, nie wolno mu wychodzić z pokoju, nie wolno mu się kąpać, golić, ani też nie może on wogóle wykonać żadnego ruchu. Stosowane są w czasie tej kuracji pewne zabiegi, będące tajemnicą kuracji. Pandit-Malawiya przybrał na wadze, siwe jego włosy odzyskały czarny kolor, wzrok mu się znacznie poprawił, a pamięć i głos dopisują mu, jak za najlepszych czasów.

Największe oko astronomiczne świata

Soczewka największego teleskopu świata, który zostanie w najbliższym czasie ustawiony w obserwatorium astronomicznym na Mount Palomar w Kalifornii, ma średnicy 5 mtr. Dzięki tej niezwykle silnej soczewce można będzie dostrzec ponad 1000 mil. gwiazd. Siła światła nowego teleskopu pozwala na zobaczenie płonącej świecy, ustawionej w odległości kilkunastu kilometrów. Uczeni amerykańscy spodziewają się że przy pomocy tego teleskopu rozwiążą zagadkę kanałów, dostrzeżonych na Marsie.

Polerowanie taśmy stalowej, w którą soczewka zostanie oprawiona, zostało ukończone po 6 miesięcznej żmudnej pracy. Taśma ta waży 150 ton i musiała być przetransportowana w trzech odcinkach specjalnym pociągiem towarowym.

Ubezpieczenie na życie przeprowadzone w porę

Makler giełdowy w San Francisco nazwiskiem Jeremiasz Bering dał się namówić agentowi pewnego towarzystwa ubezpieczeniowego do podpisania polisy, mocą której ubezpieczył swe życie na sumę miliona dolarów. Podpisawszy to ubezpieczenie wyszedł wraz z agentem ze swego kantoru i w chwili, w której przechodził przez ulicę, został przejechany na śmierć przez samochód. Wdowa jego otrzymała następnego dnia sumę miliona dolarów, a cały wypadek służy wspomnianemu towarzystwu ubezpieczeń jako reklama szybkości wypłaty ubezpieczenia.

Europie grozi nowy narkotyk

W portach francuskich skonfiskowano w ciągu ostatnich tygodni większe ilości nieznanego dotychczas w Europie narkotyku. Nowy narkotyk nazywa się Mescaliną i otrzymywany jest z kaktusów meksykańskich. Mescaliny używają od wielu lat Indianie, ale również i biali w Stanach Zjednoczonych, i stąd znalazła ona drogę do Europy. Pomimo, że stwierdzono, iż liczba amatorów Mescaliny, zwłaszcza w Paryżu, stale się zwiększa, zwalczanie w drodze ustawowej tej nowej trucizny jest o tyle trudniejsze, że nie figuruje ona jeszcze na liście zakazanych narkotyków.



W drodze na ważną konferencję i... powrót.

Mieczysława Łuczyńska

SPALONE MOSTY

41)

Anka odetchnęła z ulgą. Nareszcie znajdowała się w środowisku, o jakim od dawna marzyła.

Już po kilku dniach, w domu Kownackiego poczuła się jedyną władczynią.

Wolski, administrator domu wydał się jej teraz nędzarzem, w porównaniu z Kownackim. Jedyną jej pracą stało się gruntowne przemyślenie taktyki, jaką powinna zastosować do przemysłowca, aby go przykuć do siebie na zawsze. Myśli jej prześcigały się w wyszukiwaniu najbardziej pomysłowych kłamstw. Do tej pory Kownacki nigdy nie pytał ją o stosunki rodzinne. Już przy pierwszym spotkaniu sama powiedziała mu że mąż jej jest administratorem domu, niesłychanym tyranem, z którym życie jej równa się niewoli. Mówiła tonem tak przekonywującym, a w jej pięknej twarzy malowało się tyle rozpaczy, że Kownacki współczuł jej całym sercem.

Gdy pewnego dnia, bliska płaczu, oświadczyła mu że zamierza popełnić samobójstwo, doznał uczucia skurczu serca.

— Nie, pani tego nie zrobi! — zawołał. — Proszę mi zaufać i pozwolić zająć się jej losem.

Wtedy na ustach Anki zakwitł uśmiech tryumfu. Zaczęła w siebie wierzyć. Posiadała duży spryt i urodę — umiała wykorzystać te dwa dary. W pełni używała rozkoszy nowego życia. Owinięta jasnym obłokiem tiulów i koronek, godzinami leżała na eleganckim tapczanie w swoim buduarze, planując kampanię dalszej walki o władzę nad życiem.

XXIV.

Karta z napisem: — „Porządek dnia" prześladowała Pawła niemal na każdym kroku. Przygwożdżona do ściany pchała się w oczy z gwałtowną natarczywością.

Naginanie się do norm, przepisów i porządku, trudno idzie, gdy się ich poprzednio nie znało.

Magiczny sygnał pobudki, wyrzucanej o wczesnym ranku, jak kamień z pracy, spadał ogłuszającym rzutem na umysł Pawła i nie zostawiał nawet chwili czasu na przedsięwzięcie jakiejkolwiek myśli. Drużynowy, anioł-stróż porządków rekruckich, dalekosiężną sondą wzroku wydobywał najdrobniejsze przekroczenia przeciwko nienaruszalnym paragrafom. Siennik na łóżku swoją równością miał przypominać prostokątne pudełko, koc powinien być wyrównany w linię prostą, buty lśniące „jaśniej słońca".

I porządek dnia posuwał się razem ze słońcem.

Po krótkiej modlitwie — śniadanie. Nic nie pomagało kręcenie nosem na ukazującą się maszynę kawy. Należało ją wypić w oznaczonym czasie i spieszyć się do dalszych punktów systematycznego planu. Drugi anioł-stróż, dyżurny oficer, trosliwym wzrokiem oglądał poszczególne części munduru. Nie mogło brakować żadnego guzika. Jeszcze chwila i następowała musztra.

— W lewo zwrot! W prawo patrz! Odlicz!

Obowiązkowe przejście Przysposobienia Wojskowego jeszcze podczas uczęszczania do gimnazjum wiele Pawłowi ułatwiło. Teraz dopiero odczuł zbawienny pod wieloma względami wpływ szkoły. Dwukrotne spotkanie go kary wypłynęło z własnego niedbalstwa, podczas, gdy innych rekrutów spotykało to samo częściej raczej za ich nieumiejętność. Niektórzy z nich zwłaszcza chłopcy ze wsi, w pierwszych dniach popadali w prawdziwe ogłupienie i zasługiwali sobie u podoficerów na miano „niedorozwiniętych oferm".

Ten mało zaszczytny tytuł „niedorozwiniętego ofermy" pewnego dnia został również skierowany pod adresem zamyślonego Pawła.

Na poobiednim wypoczynku rekruci wyrazili Niemojewskiemu współczucie. Byli tacy, którzy łatwiej od niego poddali się nienaruszalnym prawom.

— Tu, bracie, ani jednego własnego słowa wtrącić nie możesz — tłomaczyli mu. Rozkaz jest rozkazem. Głowę musisz mieć dobrze na karku, jak Pan Bóg przykazał, oczy skierowane, gdzie potrzeba, a krok śmiały, jakby do ciebie cały świat należał.

W pierwszych dniach Paweł nie mógł pogodzić się ze swoim losem. Czuł się poniżony i zmaltretowany przez nieubłagany ucisk trzech najważniejszych sił, którymi tu były: Pilność! Karność! Punktualność!

Po nad te tylko śmierć mogła być silniejsza i Paweł nieraz modlił się o nią. Ale śmierć nie przychodziła, a na miejsce jej występował mus spełniania obowiązków i to spełniania sumiennego, pod groźą i obawą kary. Życie dla Pawła stało się ciężkie. Nie przyzwyczajony do obowiązkości, musiał wytężać całą wolę aby uniknąć kary i uwag podoficerów, których uważał za prostaków w stosunku do siebie, a którym musiał podlegać.

Wraz z buntem przyszło przebudzenie ambicji.

— Gdybym miał maturę... — rozmyślał nieraz.

Nie pocieszały go serdeczne listy od rodziny, ani Kazika Sędzimira, który przebywał w seminarium duchownym i często zapowiadał Pawłowi, że chyba z niego ucieknie. Niemojewski długo zastanawiał się nad każdym listem kolegi. Wzruszenie tamowało mu oddech, do myśli cisnęły się wspomnienia tych beztroskich czasów, w których jedynym smutkiem były wyrzuty rodziców, po zlapanej w szkole dwójce.

Kurs rekrucki minął prędzej, niż Paweł się tego spodziewał. Przysługiwało mu prawo wyboru broni. Jeszcze przed poborami długo się nad tym zastanawiał. Leszek doradzał mu kawalerię, Anielka lotnictwo, a Kazik piechotę. Rady nie wydały mu się dobre. Mimo przestróg wybrał artylerię.

— To najbardziej inteligentna broń — odpisał Kazikowi.

Minęła zima i przedwiośnie. Niemojewski w ciągu tych kilkunastu miesięcy, zmężniał, nabrał szerokiego i śmiałego spojrzenia, pewnego siebie kroku. Tego nauczał regulamin wojskowy. Prawo jego było święte, a Paweł, mimo wszystko nie lubił sprzeniewierzać się świętości. Jak w dzieciństwie, pod strachem kary Bożej, tak teraz, pod władzą lęku, przypominającego areszt o chlebie i wodzie, sumiennie wypełniał dogmaty religii służby wojskowej.

Stopniowo zapoznawał się ze skutecznym działaniem artylerii.

Tablica z napisem: „Porządek dnia" przestała go razić. Znał ją na pamięć i nie była już dawnym postrachem, przesyconym trującymi gazami tajemnicy. Przyszła chwila wyjazdu na manewry letnie. Na widok żołnierzy ludzie przystawali na ulicach i żegnali ich uśmiechami. Paweł nieraz widział podobne momenty, a jednak w tej chwili przeżywał je inaczej. Dawno już minęli przedmieście miasta, a serce jego wiecznie drżało jakimś niezrozumiałym uczuciem, obcym dotąd i nieznanym.

(Ciąg dalszy nastąpi)